SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. ŚRODA 26 STYCZNIA 1927 ROKU. Nr. 25.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Historyczna uroczystość na Zamku Warszawskim

Wręczenie przez Prezydenta Rzplitej piuski kardynalskiej J. E. nuncjuszowi Lauri'emu.

Warszawa, 25.1 (PAT) Dnia 25 stycznia 1927 r. o godzinie 10 i pół zrana dyrektor protokułu udał się wraz z adjutantem Prezydenta Rzeczypospolitej do Nunejatury Apostolskiej przy al. Szucha, celem zaproszenia J. E. kardynała Lauri do przybycia na Zamek.

Orszak uszykował się w sposób następujący:

Czterech trębaczy **na białych koniach,** powóz, w którym jechali sekretarz J. Eminencji i sekretarz ks. ablegata wraz z adjutantem Prezydenta Rzeczypospolitej, drugi powóz, w którym jechał ks. ablegat Mgr. Chiarlo przyodziany **w czerwoną togę z białym gronostajowym kołnierzem** wraz z kapitanem gwardji szlacheckiej hr. Petrucci w galowym czerwonym mundurze i białym płaszczu; pół szwadronu szwoleżerów poprzedzało powóz Prezydenta Rzeczypospolitej, w którym zasiadał przybrany w fiolety J. Eminencja kardynał Lauri wraz z dyrektorem protokułu. Orszak zamykało drugie pół szwadronu szwoleżerów.

Na dziedzińcu zamkowym bataljon piechoty oddał honory wojskowe w chwili, gdy powóz kardynała wjechał przez bramę Zegarową. Muzyka **odegrała fanfarę.**

U stóp schodów J. Eminencji został powitany przez dwuch adjutantów Prezydenta Rzeczypospolitej, którzy przeprowadzili go **przez salę Mirowską,** gdzie uszykowany oddział kompanji zamkowej prezentował broń. W salonie oficerskim J. Eminencja został powitany przez komendanta miasta pułkownika Rożena w otoczeniu oficerów, w sali Canalotta przez dwuch urzędników protokułu, w sali audjencjonalnej przez szefa kancelarji cywilnej i generalnego adjutanta Prezydenta Rzeczypospolitej.

W SALI RYCERSKIEJ.

Jego Eminencja został przeprowadzony do gabinetu konferencyjnego, gdzie zatrzymał się przez czas trwania audjencji ablegata, która się odbyła **w sali Rycerskiej.**

Pan Prezydent Rzeczypospolitej oczekiwał na ks. ablegata mając po prawej ręce ministra spraw zagranicznych, po lewej zaś szefa kancelarji cywilnej. Dyrektor protokułu wprowadził do sali Rycerskiej ks. ablegata, któremu towarzyszyli kapitan gwardji szlacheckiej i sekretarz Mgr. Colli. Ks. ablegat zwrócił się do Prezydenta Rzeczypospolitej w następujących słowach:

„Wielki to dla mnie zaszczyt, że mogę złożyć w ręce Twoje, Najdostojniejszy Panie Prezydencie, dokument papieski, w którym Jego Świątobliwość poleca mi doręczyć biret purpurowy dla Jego Eminencji księdza Wawrzyńca Lauriego, Pro-Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, który teraz powołany został do Świętego Kolegjum Kardynalskiego.

Pozwól, Najdostojniejszy Panie Prezydencie, wyrazić Tobie i Polsce całej me najserdeczniejsze powinszowania z powodu tego nowego i niezwykłego dowodu szczodrobliwości i życzliwości, **jaką dziś Najwyższy Pasterz okazał umiłowanej Polsce.**

Ceremonja bowiem, której Wasza Ekscelencja za chwilę dopełni, **odpowiada w szczególniejszy sposób godności i świetności Rzeczypospolitej Polskiej** i służy niepomiernie do umocnienia i pomnożenia tych wzniosłych tradycyj oddania i miłości ku Stolicy Apostolskiej, jakim hołdował naród ten przez wieki."

Po skończeniu tego przemówienia wypowiedzianego po łacinie, ks. ablegat wręczył panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swoje listy uwierzytelniające od Ojca Świętego. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił odpowiedź w języku polskim:

„Księże Ablegacie,

Przyjmując z rąk Twoich pismo Ojca Świętego, akredytujące Cię przy Mnie w charakterze ablegata dla spełnienia misji specjalnej i doręczenia Mnie biretu kardynalskiego, przeznaczonego dla Jego Eminencji księdza kardynała Lauri, cieszę się, że wybór Jego Świątobliwości padł na Twoją Osobę, znam bowiem uczucia, które żywisz, księże ablegacie, tak względem tej Rzeczypospolitej jak i względem nowego Purpurata. Nikt też lepiej nie zdolen jest sławić zasług tego księcia kościoła od Ciebie, który spędziłeś przy nim tyle lat na dalekich kontynentach, a potem tu w Polsce pracowałeś wraz z nim dla obopólnego dobra kościoła i kraju, w którym kardynał Lauri tak godnie reprezentował Stolicę Apostolską. Dzięki tedy, gdy misja Jego dzięki łaskawości Najwyższego Pasterza tak zaszczytnie otrzymuje uwieńczenie, będąc zarazem wznowieniem świetnych, pełnych chwały tradycyj historycznych, pragnę wyrazić Ojcu Świętemu, za pośrednictwem Twojem, księże ablegacie, zapewnienia synowskiego przywiązania i głęboko odczutej wdzięczności".

NABOŻEŃSTWO.

Po chwili rozmowy p. Prezydent Rzeczypospolitej pożegnał się z księdzem ablegatem, który powrócił do Jego Eminencji kardynała Lauri, znajdującego się w gabinecie konferencyjnym. Przez ten czas w gabinecie zgromadziły się osoby, mające brać udział w uroczystości, zajmując przeznaczone dla siebie miejsca. J. Eminencja **kardynał Kakowski** zasiadł w pośrodku naprzeciw ołtarza, mając po prawej ręce **J. E. ks. prymasa Hlonda,** po lewej zaś **J. E. ks. metropolitę Roppa.** Po stonie prawej kaplicy na specjalnych fotelach zasiedli p. marszałek Piłsudski, oraz marszałek Sejmu. W pierwszym rzędzie krzeseł pan wicepremjer Bartel oraz członkowie Rządu, za nimi zaś generalicja oraz wyższe władze rządowe i komunalne. Naprzeciwko po lewej stronie kaplicy szefowie misyj dyplomatycznych z ambasadorem francuskim na czele w galowych mundurach. **W trybunach obitych czerwonem suknem, zasiadły panie z korpusu dyplomatycznego, po lewej stronie, po prawej zaś panie polskie zaproszone na tę uroczystość. Wszystkie panie przybrane były w suknie czarne koronkowym czarnym ubiorem głowy.**

Przy samym ołtarzu po obu stronach na ponsowych taboretach zasiedli kanonicy kapituły metropolitalnej warszawskiej **w swych malowniczych togach czerwonych z fioletowym. W głębi kaplicy przed chórem w pier**wszych rzędach krzeseł zajęli miejsca prałaci dworu papieskiego w fjoletowych płaszczach, szambelanowie papiescy i kawalerowie maltańscy **w bogatych czerwonych mundurach.**

Nad ołtarzem widniał **obraz Cudownej Matki Boskiej Kodeńskiej.** Cała kaplica przybrana była ponsowa suknem i dywanami, ozdobiona zieloną, a dokoła ścian zwieszały się **starożytne sztndary wojska polskiego.** Na specjalnym stoliku, ustawionym przy ołtarzu, nakrytym czerwonym welonem, na złoconej tacy spoczywał **biret kardynalski** oraz brewe papieskie, odnoszące się do nominacji nowego kardynała.

Gdy wszyscy zajęli swoje miejsca, wszedł do kaplicy orszak w następującym porządku:

Czterech lokai w czerwonych **liberjach otwierało pochód,** za nimi postępował urzędnik protokułu dyplomatycznego, poczem ukazał się J. Eminencja kardynał Lauri, mając po prawej stronie ks. ablegata mrg. Chiarlo, po lewej zaś dyrektora protokułu hr. S. Przeździeckiego. Za nimi kroczył kapitan gwardji szlacheckiej oraz sekretarz J. Eminencji kardynała i ks. ablegata, na koniec zaś, adjutant Prezydenta Rzeczypospolitej. Ks. Bojanek, kapelan domowy Prezydenta Rzeczypospolitej przyjął Jego Eminencję wodą święconą u drzwi kaplicy i przeprowadził do fotelu ustawionego na wzniesieniu po lewej stronie ołtarza. Ks. ablegat zasiadł po prawej stronie na specjalnem krześle, za nim stanęli obaj sekretarze, kapitan Petrucci zaś stanął po lewej stronie kardynała. Po chwili wszedł do koplicy, również powitany przez ks. kapelana Bojanka u wejścia, **pan Prezydent Rzeczypospolitej, przeprowadzony** przez dyrektora protokułu. Za panem Prezydentem postępowali członkowie jego domu cywilnego i wojskowego z szefem kancelarji cywilnej p. Dzięciołowskim i pułkownikiem Zahorskim na czele. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zasiadł na fotelu ustawionym na wzniesieniu po prawej stronie ołtarza. Ks. Stanisław Gall, biskup polowy i sufragan warszawski rozpoczął natychmiast mszę świętą w asyście proboszcza katedralnego ks. kanonika Niemiry i kapelana ks. Bojanka.

Colobrans przybrany był w bogaty haftowany złotem ornat z **herbami Sobieskich,** dar królowej Marji Kazimiery dla klasztoru panien sakramentek. W czasie mszy świętej chór gregorjański ks. Nowackiego wykonał stosowne pienia religijne.

Zaraz po skończonej mszy świętej ks. ablegat Chiarlo, zaproszony przez zastępcę dyrektora protokułu p. K. Jeleńskiego, podszedł do stolika, na którym spoczywało brewe i ze stopni ołtarza odczytał treść jego w języku łacińskim, poczem doręczył ten pergamin kardynałowi Lauri. Następnie ks. ablegat, wziąwszy ze stolika biret czerwony, przybliżył się do Prezydenta Rzeczypospolitej. Równocześnie dyrektor protokułu przyprowadził do Prezydenta Rzeczypospolitej J. Eminencję kardynała Lauri. Pan Prezydent Rzplitej, **wziąwszy biret z rąk ablegata, włożył go na głowę Jego Eminancji kardynała Lauri. Równocześnie dyrektor protokułu zarzucił na ramiona Jego Eminencji purpurowy płaszcz.** Ks. biskup Gall zaintonował hymn dziękczynny „Te Deum Laudamus", po odśpiewaniu którego przez chór, Jego Eminencja kardynał Lauri uroczyście udzielił błogosławieństwa pasterskiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu swojej świty opuścił pierwszy kaplicę, poczem Jego Eminencja ks. kardynał Lauri przeprowadzony został do przygotowanego dla niego pokoju, gdzie, zdejmując biskupie szaty fioletowe,

przywdział purpurę kardynalską.

Tymczasem wszystkie osoby, biorące udział w uroczystości, udały się do sali Assamblowej, celem uczestniczenia w audjencji publicznej kardynała.

Wnet dyrektor protokułu przybył do pokoju, gdzie oczekiwał kardynał Lauri i doręczył mu w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej

odznaki orderu Orła Białego,

które kardynał natychmiast przywdział, poczem, otoczony swym orszakiem, udał się do sali Assamblowej. Tam oczekiwał go pan Prezydent Rzeczypospolitej, mając prezesa Rady ministrów, marszałka Piłsudskiego, po prawej ręce, po lewej zaś ministra spraw zagranicznych. Pozatem po prawej stranie ustawili się: Jego Eminencja kardynał Kakowski, J. E. ks. prymas Hlond, pan wicepremjer Bartel na czele członków Rządu oraz inne władze cywilne i wojskowe.

Po lewej zaś stronie korpus dyplomatyczny z ambasadorem francuskim na czele. Naprzeciwko wzdłuż okien zgromadziło się z jednej strony duchowieństwo z ks. biskupem Gallem na czele, z drugiej zaś obecne na uroczystości panie. W pośrodku za fotelem przygotowanym dla J. Eminencji szambelanowie papiescy i kawalerowie maltańscy.

PRZEMÓWIENIE KARDYNAŁA LAURI'EGO.

Zaraz po wejściu na salę Jego Eminencja kardynał Lauri zatrzymał się przy przygotowanym dla siebie fotelu i wygłosił następującą przemowę w języku włoskim, zaczynając w te słowa:

Panie Prezydencie!

Jego Świątobliwość Papież Pius XI w swojej wielkiej dobroci i łaskawości raczył uwieńczyć liczne dobrodziejstwa udzielone mi podniesieniem mnie ponad wszelkie moje zasługi do najwyższej godności purpury rzymskiej.

O ile ten dowód monarszej dobrotliwości Najwyższego Pasterza **napełnił mnie wstydem, wobec mojej niegodności,** to ceremonja, która się w tej chwili odbyła, **przepełnia mą duszę radością,** gdyż za specjalnem zezwoleniem Ojca Świętego, w tej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i to z rąk Waszej Ekscelencji, Panie Prezydencie, otrzymałem oznaki najwyższej godności, jaka była mi nadaną.

Obrzęd spełniony dzisiaj **w tym historycznym zamku jest godnem odżyciem sławnych czasów minionych i niedwuznacznem potwierdzeniem tych świetnych tradycyj wiary katolickiej szlachetnego narodu polskiego,** zawsze wiernego nawet w najcięższych godzinach Stolicy Piotrowej; stanowi on wymowny dowód, jaką życzliwością ojcowską ożywiony jest mój Dostojny Monarcha względem szlachetnej Polski, którą poznał z tak bliska, żyjąc jej życiem, dzieląc jej obawy i radując się jej tryumfami, przez cały czas Jego Wysokiej Misji Wizytatora i Nuncjusza Apostolskiego na tych ziemiach; wreszcie, jeżeli mi wolno dodać, jest nową odznaką tej nadzwyczajnej uprzejmości, która spotykała mnie zawsze w tym rycerskim kraju w dość długim czasie mego przedstawicielstwa dyplomatycznego.

ODPOWIEDŹ PREZYDENTA RZPLITEJ.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział na to przemówienie następującemi słowy w języku polskim:

Księże Kardynale!

Dziękując Waszej Eminencji za podniosłe słowa tu wyrzeczone, pragnę przedewszystkiem wyrazić w imieniu całego narodu polskiego i mojem własnem najgłębszą wdzięczność Ojcu Świętemu **za przywrócenie starożytnego przywileju,** stanowiącego nowy dowód łaskawości J. Świątobliwości dla Polski, która odczuje to tem głębiej, że cały naród pamięta i chlubi się wspomnieniem pobytu Ojca Świętego, jeszcze jako wizytatora i nuncjusza apostolskiego na tych ziemiach i nigdy nie zapomni Jego życzliwości i sympatji, okazanej nam w tylu ciężkich chwilach. Miło mi tedy złożyć Waszej Eminencji najgorętsze powinszowania z powodu tak zasłużonego wyniesienia Jej do godności Rzymskiej Purpury i wyrazić Jej moją radość, że **wznawiając w Polsce tak doniosły i piękny zwyczaj,** mogłem dokonać tego uroczystego aktu w stosunku do Jej Osoby, która przez wieloletni okres swego przedstawicielstwa dyplomatycznego w naszym kraju zyskała sobie gorące uznanie zarówno Najwyższego Pasterza, jak też władz Rzeczypospolitej.

Poczem powitawszy ks. kardynała i **za-**

mieniwszy z nim kilka słów, opuścił salę.

Jego Eminencja przyjmował wówczas powinszowania od wszystkich obecnych. W chwilę potem zaproszony przez dyrektora protokułu, przeszedł do sali Marmurowej, gdzie oczekiwał Prezydent Rzeczypospolitej i gdzie zgromadziły się następnie wszystkie osoby, zaproszone na śniadanie.

Śniadanie zostało podane w sali Żółtej, wzięły w niem udział następujące osoby: J. E. kardynał Kakowski, J. E. kardynał Lauri, J. E. ks. prymas Polski, marszałek Piłsudski, ks. ablegat Chiarlo, pan wicepremjer Bartel, pan minister spraw zagranicznych, p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego. ks. biskup polowy St. Gall. kapitan gwardji szlacheckiej hr. Petrucci, sekretarz J. E. kardynała Lauri, sekretarz ks. ablegata oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej. Po skończonem śniadaniu i chwili rzmowy, p. Prezydent Rzeczypospolitej odprowadził kardynała Lauri do sali Rycerskiej. P. minister spraw zagranicznych do sali Tronowej, inne zaś osoby, biorące udział w przyjęciu Jego Eminencji do tych samych miejsc, w których go poprzednio spotkały. Poczem J. Eminencja opuścił Zamek, odprowadzony przez dyrektora protokułu do gmachu Nuncjatury z tymi samymi honorami, jak przy przyjeździe.

Wysiadając z powozu, J. Eminencja kardynał Lauri dziękował towarzyszącej mu eskorcie szwoleżerów i udzielił jej błogosławieństwa, stosując przytem **starożytną formułę,** odnoszącą się niegdyś do rycerstwa polskiego, gdy w podobnych okolicznościach oddawało honory nuncjuszom papieskim, a nazywającą je **„Obrońcami prawowiernego kościoła".**

PRZEGLĄD PRASY

Proces Nowaczyńskiego.

W dniu 24 b. m. Sąd okręgowy warszawski rozpoznawał sprawę Adolfa Nowaczyńskiego i b. redaktora „Myśli Narodowej" Stanisława Włodka oskarżonych o znieważenie legjonów Piłsudskiego, „jednostki politycznej wojskowej, wcielonej w skład wojsk polskich", zamieszczając w tygodniku „Myśl Narodowa" z dnia 8.11 1924 r. artykuł p. t. „Piłsudski ante portas", zawierający między innemi, jak pisze „Gazeta Warszawska Poranna" podając przebieg rozpraw, następujące ustępy:

„Karjerowiczom i kulakom legjonowym jeszcze za mało", „dzisiejsze nahalne karjerowiczostwo legjonistów jest istotnie antypatyczne", „ich czysto chłopska łapczywość na awansy i ordery, na posady i posagi doszła do nieprzyzwoitości", „paskują w intendanturze, oblowili się na wojnie 1920 r.", „albo Dziadka przywrócili na główny inspektorat armji i na stolcu osadzili, albo gdzieś mu wysadzą część cytadeli w powietrze, albo z szafy zginą jakieś akta ważne".

Obrońca Stanisława Włodka mecenas Gustaw Zabłocki przedewszystkiem zgłosił wniosek o umorzenie sprawy w braku cech przestępstwa, punkt 4 bowiem art. 532 k. k. przewiduje zniewagę oddziału lub części wojska. Obecnie wojsko polskie stanowi jedną całość, **a legjoniści, dowborczycy i hallerczycy tworzą prywatne, zarejestrowane stowarzyszenia i mają prawo na drodze skargi prywatnej dochodzić sprawiedliwości,** nie są jednak oddziałami ani częściami wojska, których znieważa rozpoznawaną jest trybem oskarżenia publicznego.

Sąd wniosek odrzucił i sprawę rozpoznał merytorycznie. Mecenas Zabłocki w obronie zaznaczył, że redaktor zamieszczając inkryminowany artykuł znanego publicysty i literata ani chwili nie mógł przypuszczać, że w takowym można dopatrzyć się zniewagi części wojska, a wobec tendencji tygodnika „Myśl Narodowa" zamiar ze strony redaktora znieważenia wojska jest wykluczony i rzeczywiście przedmiotem artykułu była nie formacja legjonów, a **pewna grupa legjonistów. W 1924 r. redaktor nie mógł wiedzieć, że w 1926 r. służba w legjonach stanowić będzie patent na doskonałość, rozum i cnotę.**

Niema korporacji czy to cywilnej, czy wojskowej, w której nie byłoby ludzi mądrych i głupich, dobrych i złych, uczciwych i nieuczciwych dlatego autor artykułu miał prawo wyrazić się, że między legjonistami spotyka się i karjerowiczów i żeniących się z żydówkami posażnemi,a na wet popełniających nadużycia, bo przecież Bagiński i Wieczorkiewicz także służyli w legjonach.

trzeba przejść do czynów — fortyfikacyj-

Ustęp, że legjoniści Dziadka przywrócą na inspektorjat armji odpowiada prawdzie, bo rzeczywiście zawdzięczając temu, że wielu legjonistów złamało przysięgę, marszałek Piłsudski został przywrócony do najwyższych zaszczytów.

Jeżeli wziąć pod uwagę całą treść artykułu, to jasnem jest, że autor pisał go nie w celu znieważenia kogokolwiek, ale z wielkim bólem, jakby w jasnowidzeniu wypadków majowych, przed któremi ostrzegał społeczeństwo; był to jego obowiązek jako publicysty i obywatela.

Redaktor Włodek artykuł zamieścił ze względu na dobro państwa i nie może więc podlegać odpowiedzialności karnej..

Adolf Nowaczyński prosił o wniesienie swej obrony przy drzwiach zamkniętych, co też przez Sąd zostało uwzględnione.

Po naradzie Sąd skazał oskarżonych na miesiąc więzienia i opłatę 320 zł. grzywny.

Oskarżeni od wyroku wnoszą apelację.

Fortyfikacja Pomorza.

Coraz głośniej o Pomorzu polskim i głośniej się czyni z każdym dniem, w miarę, jak apetyt niemiecki wzrasta na ten smaczny kąsek. „Słowo Pomorskie" zwraca uwagę, że zamiast mocnych słów o obronie Pomorza, trzeba przejść do czynów — fortyfikując pasmo ziemi łączącej Polskę z morzem.

Cała szyja polska na świat jest zresztą zupełnie odsłonięta, niczem niezabezpieczona, brak najmniejszej baterji nadbrzeżnej w Gdyni i na całem wybrzeżu, niema ani jednej nowoczesnej fortyfikacji na wschodniej granicy i zachodniej Pomorza.

Czy taki stan rzeczy wśród ludności, patrzącej często własnemi oczyma na to, co się dzieje tu za granicami może budzić pełną wiarę w dobre chęci państwa polskiego, obrony Pomorza za każdą cenę. Wydaje się to oczywiście niemożliwem.

Jest więc szerokie pole działania dla państwa. Budżet wojskowy powinien znaleźć rubrykę, w której znajdą się sumy na ufortyfikowanie Pomorza. Jest on i tak dość rozdęty na inne cele, o których częstokroć nic nie wiadomo. Pomorze powinno, szczególnie na północy, otrzymać załogi wojskowe, wystarczające dla powstrzymania pierwszego impetu najazdu niemieckiego.

I choćby nawet fortyfikacja taka z punktu widzenia obecnej techniki wojskowej nie była gwarancją dostatecznego bezpieczeństwa, przecież niewątpliwie mocno zadokumentuje wobec świata nieugiętą postawę Polski która nie ma zamiaru rezygnować z władzenia polskiej ziemi, niesłychanie ważnej dla jej rozwoju gospodarczego i politycznego.

Sejm wznowił obrady.

NIEUDAŁE PRZYGOTOWANIA DO AWANTUR. — WIELKA MOWA POSŁA GŁĄBIŃSKIEGO.

Warszawa, 25-1. (Tel. wł.). Wtorek był dniem silnych ewenementów. Pierwszym było wręczenie przez Prezydenta Rzplitej biretu kardynalskiego J. Eminencji kardynałowi Lauri'emu, a które wywołało w stolicy wielkie wrażenie i było nawiązaniem dnia dzisiejszego do czasów króla Stanisława Augusta. Trzeba zaznaczyć, że przywilej ten poza Polską posiada tylko Hiszpanja. Uroczystość odbyła się niezwykle świetnie.

Drugiem wydarzeniem było wznowienie obrad Sejmu. Ogólne zainteresowanie budziła sprawa wydania 5 aresztowanych posłów komunistycznych i dyskusja budżetowa.

ZAWÓD KOMUNISTÓW.

Komuniści przygotowywali się do wielkiej awantury. Ostygli jednak w zapałach wskutek ostrych zarządzeń marszałka Sejmu, który wykluczył najbardziej awanturującego się posła Wojewódzkiego na przeciąg 1 miesiąca.

Po przemówieniu wicepremjera Bartla, który oświadczył, że **sprawa wydania są dom 5 posłów, których występna działalność została udowodniona przez fakty i dokumenty i stwierdzona przez Rząd, jest chłodną koniecznością państwową. Sprawa pozbawienia wolności tych 5 posłów stanowi smutną konieczność dla p. ministra sprawiedliwości i że skonstatowanie wrogiej akcji dla państwa pociągało szybką i zdecydowaną reakcję ze strony Rządu** — Sejm odesłał wniosek do komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej.

Po przerwie pięciominutowej poseł Bator referował projekt noweli do ustawy o komitecie floty narodowej. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z kolei Izba przystąpiła do rozpraw nad preliminarzem budżetowym.

DYSKUSJA NAD BUDŻETEM.

Dyskusja nad budżetem odbywała się przy nikłym udziale przedstawicieli Rządu.

Pierwszy przemawiał referent p. Byrka. Przemówienie jego cechowało kilka momentów b. dobrych, zwłaszcza ustęp, w którym dowodził, że **dyktatura nie może być obowiązujące w życiu gospodarczem.** Poruszył on stałe powoływanie sił niefachowych do Rządu, czego dowodem powołanie posła Miedzińskiego na ministra poczt i telegrafów. **Nie uważa jednak nominacji tej za niewłaściwą, a to dlatego, że uważa za rzecz pożądaną by odpowiedzialność za rządy brały te osobistości, które na Rząd oddziaływają.**

I jakkolwiek budżet nie przewiduje odpowiednich pozycyj na inne Ministerja, pożądanem było, aby Rząd stworzył jeszcze kilka Ministerjów.

Przemówienie posła Głąbińskiego, jak zawsze, słuchane było przez całą Izbę w ogromnem skupieniu. Nie chciał słuchać tylko wicepremjer Bartel, który wyszedł, gdy poseł Głąbiński stanął na trybunie. Słuchał go natomiast skrupulatnie minister skarbu p. Czechowicz, który parokrotnie chciał prostować przemówienie mówcy, ale ten osadził go na miejscu.

Mowa posła Głąbińskiego miała charakter mowy parlamentarnej w wielkim stylu.

W pewnem miejscu, gdy poseł Głąbiński mówił o komunistach, na ławach mniejszości narodowych wybuchła wrzawa, a pos. Kozicki (Ukrainiec) wykrzykiwał, że państwo nielojalne jest w stosunku do mniejszości.

Cynizm tych grup przekracza wszelkie granice.

Groźna sytuacja w Chinach.

ANGLJA POWOŁUJE REZERWISTÓW.

Londyn, 25.1 (AW) Ministerjum wojny ogłosiło wezwanie do rezerwistów zwolnionych z wojska w ciągu ostatnich 2 lat aby byli gotowi w każdej chwili do powołania w szeregi i do wyjazdu do Chin. 8-y batalion pułku indyjskiego, 4-ty batalion pułku brytyjskiego i 2-gi batalion pułku Jerzego, stacjonowane na Malcie otrzymały rozkaz ostrego pogotowia wobec możliwości ekspedycji do Chin.

Londyn, 25 (AW) Donoszą tu z Kalkutty, iż 20-a brygada indyjska została zmobilizowana na wypadek wyjazdu do Chin.

Pekin, 25.1 (AW) Wzrastający napór sił kantońskich na Szanghaj stwarza dla miasta coraz bardziej trudną sytuację. Władze angielskie zarządziły już pośpieszną ewakuację miasta.

PEKIN ZAGROŻONY. — W SZANGHAJU GROZI REWOLUCJA.

Pekin, 25-1. (AW). **Sytuacja w mieście jest coraz bardziej naprężoną wobec nadchodzących z prowincji informacyj o wzrastającej fali przeciweuropejskich wystąpień ludności. Do Pekinu masowo napływają cudzoziemcy, co uważają za niebezpieczny objaw paniki. Nawet obywatele amerykańscy, którzy dotychczas zachowali spokój, starają się jaknajprędzej opuścić Chiny.**

Pekin, 25-1. (AW). **Nastrój rewolucyjny w Szanghaju w dalszym ciągu grozi niebezpieczeństwem dla oddziałów i ludności cudzoziemskiej w mieście. Strajk tramwajowy pomimo zawarcia układu przez przedsiębiorców z robotnikami, trwa w dalszym ciągu. Do ruchu strajkowego przyłączają się inni robotnicy.**

Pekin, 25-1. (AW). Gen. Siemionow i inni biali oficerowie rosyjscy, którzy kierowali akcją b.rządu władywostockiego gen. Merkułowa, zdołali w Mandżurji zorganizować siły zbrojne w sumie łącznej 20 tys. żołnierzy. Możliwe, iż wojsko to zostanie rzucone przez Czang-Tso-Lina na front szanghajski, dla złamania wzrastającego oporu wojsk kantońskich.

Mąż zaufania marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 25-1. — W prezydjum Rady ministrów objął wczoraj urzędowanie pułk. rezerwy p. Walery Sławek, jako **urzędnik do szczególnych poruczeń przy prezesie Rady ministrów.**

P. Sławek, uchodzący za męża zaufania marszałka Piłsudskiego, zajmuje się **specjalnie sprawami mniejszości narodowych,** a w szczególności mniejszości białoruskiej i ukraińskiej.

P. Moraczewski rezygnuje z mandatu poselskiego

Warszawa, 25.1 (Tel. wł) Poseł Jędrzej Moraczewski, który pomimo wejścia do Rządu piastował nadal mandat poselski nadesłał pismo, że zrzeka się mandatu poselskiego.

Powodu tego kroku szukać należy we wzrastającem nieporozumieniem pomiędzy P. P. S. i obecnym Rządem.

PPS. przeciwko praktykom religijnym w szkołach.

Warszawa, 25.1 (Tel. wł.) Klub P. P. S. zgłosił interpelację w sprawie okólnika p. Bartla (jeszcze jako ministra oświaty) o nauce religji i przestrzeganiu w szkołach przez młodzież praktyk religijnych. Socjaliści domagają się zniesienia tego okólnika.

Warto zaznaczyć, że przeciwko temu okólnikowi wystąpiło pierwsze półurzędowe pismo „Epoka".

Warunki generała Sosnkowskiego.

Warszawa, 25-1. — „Gazeta Warszawska Poranna" podaje: Jak się dowiadujemy, gen. Sosnkowskiemu przed jego wyjazdem zagranicę istotnie była uczyniona formalna propozycja objęcia teki Ministerjum spraw wojskowych. Gen. Sosnkowski uzależnił jednak swoją zgodę od uwolnienia i rehabilitacji więzionych generałów oraz od dania mu wolnej ręki w sprawach personalnych.

Obecnie marsz. Piłsudski przychyla się podobno do warunków gen. Sosnkowskiego. W każdym razie nominacji gen. Sosnkowskiego nie należy oczekiwać przed końcem jego kuracji, czyli przed dwoma miesiącami.

Wiadomości ze stolicy.

AFRYKA ZABIEGA O POLSKI WĘGIEL. Do Warszawy przybył dyrektor kolei w Algierze p. Roussau w sprawie dostawy węgla polskiego dla kolei algierskich. Przy zawieraniu ewentualnej umowy, Polska liczyć się musi z konkurencją Anglji i Niemiec. Przy ustaleniu ceny oraz jakości przeznaczonego do Algieru węgla, względy konkurencyjne będą niewątpliwie brane pod uwagę. P. Roussau udaje się do Gdyni, aby zbadać możliwości transportowe tamtejszego portu.

BRESZKO - BRESZKOWSKI WYJECHAŁ Z POLSKI. Skazany na wydalenie z granic Polski powieściopisarz Breszko-Breszkowski, onegdaj o godz. 2 popoł. opuścił Polskę, udając się do Jugosławji. Wyjazd nastąpił po zawiadomieniu p. Breszko-Breszkowskiego, iż decyzja komisarjatu Rządu o nieodnowieniu wizy jest ostateczna.

PROPAGANDA RADJOFONJI. W niedługim czasie Ministerjum W. R. i O. P. ma ogłosić konkurs na radjoodbiornik wielolampowy, nadający się do odbioru audycji na głośnik, łatwy do obsługi i stosunkowo tani, tak, aby mógł się stać dostępny dla najszerszych warstw. Podobny konkurs urządzony w r. ub. nie dał, niestety, pomyślnych rezultatów. Już teraz za pomocą radjo odbywają się odczyty oświatowe ogólnokształcące dla nauczycielstwa, organizowane przez wydział kształcenia nauczycieli. W miarę rozporządzania odpowiedniemi kredytami Minsterjum zamierza udzielać subwencji na zakup radjoodbiorników tym instytucjom, które dają gwarancję, że przyczynią się do rozwoju radjofonji, a przez to samo do podniesienia oświaty i kultury. Subwencję taką udzieliło już Ministerjum Związkowi Podhalan.

Pozatem co jakiś czas zamierza Ministerjum w porozumieniu z „Polskiem Radjo" i innemi czynnikami urządzać wieczory radjowe, przeznaczone wyłącznie dla zagranicy. Na program tych audycyj złożą się produkcje pierwszorzędnych artystów polskich i odczyty w języku [illegible]cych.

Czego się im zachciewa?

Nie bez przyczyny w całej prasie stołecznej rozeszła się pogłoska o zamieszczonem utworzeniu podsekretarjatu stanu dla spraw mniejszości narodowych, a nawet oddzielnego ministerjum. W związku z tem podawano nawet nazwisko pułk. Sławka, jakoby wyznaczonego na urząd podsekretarza stanu. Wprawdzie pogłoskom tym zaprzeczono ze strony urzędowej, niemniej pogłoski powyższe mają swe tło aktualne w związku z tendencjami obecnego Rządu w kierunku pozyskania dla siebie mniejszości narodowych.

Sprawa zgodnego spółżycia z mniejszościami była od początku istnienia Polski ważnym problemem dla wszystkich rządów i kierunków politycznych. O ile jednak polityka narodowa problem ten widziała w perspektywie przyszłości Polski, jako jednolitego państwa narodowego, którego gospodarzem są Polacy a inne narodowości korzystają z równouprawnienia kulturalnego, o tyle liberalizująca lewica polska zawsze skłonna była formować Polskę jako państwo narodowościowe, w którem mniejszości byłyby współgospodarzami. Stąd nieszczęsna koncepcja federacji, za którą brało się cięgi pod Kijowem czy Mińskiem.

U steru rządów są obecnie w Polsce te same sfery, które znane są ze swego uporu na punkcie rozwiązywania problemu mniejszości narodowych według znanej i już zbankrutowanej w praktyce metody, która w razie zastosowania musiałaby rozbić jednolity i narodowy charakter państwa polskiego, oddając je na łup nietylko szkodliwych eksperymentów politycznych, ale i na łup odśrodkowych prądów mniejszościowych.

Na tej drodze, na jaką rządzące obecnie czynniki weszły jeszcze przed laty i na której dalej idą w objęcia mniejszości — trzeba to sobie jasno i wyraźnie powiedzieć — nietylko nie można osiągnąć „zgodnego współżycia“ z mniejszościami, ale naodwrót — na tej drodze i w myśl tej metody wywoła się tylko szkodliwy dla państwa ferment i rozbudzi apetyt polityczny mniejszości, którego nigdy nie będzie można zaspokoić pod kątem całości państwa.

Oto przykład, jeden z ostatnich. Zaledwie rozeszła się pogloska o podsekretarjacie dla spraw mniejszości, a już żydowski „Nasz Przegląd“ krzyczy, że podsekretarjat nie wystarcza i że należałoby powołać ministerjum mniejszości narodowych. I tego jeszcze mało!

Pewną rękojmię — czytamy tam czarno na białem — wolnościowego postępowania wobec mniejszości narodowych daje specjalne ministerstwo tylko wówczas, gdy dany minister jest legalnym przedstawicielem tych mniejszości. Po przykład nie trzeba wcale iść do b. Galicji, gdzie znano stanowisko ministra - rodaka. Wystarczy w rocznicę powstania 1863 r. przypomnieć sobie stosunki ówczesne w Królestwie Polskiem. Doniosłość kwestji polskiej dla Rosji została zadokumentowana i przedtem zapomocą rezydowania w Warszawie specjalnego namiestnika, dość niezależnego od Petersburga. Ale samo namiestnictwo jeszcze Polakom nic nie dało, bo autonomja satrapy carskiego nie miała nic wspólnego z autonomją ludności. Dopiero mianowanie margr. Wielopolskiego zaświadczyło o pewnych szczerych zamiarach rządu wobec Polaków, przyczem nawet w owych ciemnych czasach zrozumiano, że rządzić ludnością polską musi Polak.

Możnaby z góry ułożyć tabelę, wyrażającą wzrost nigdy niezaspokojonych apetytów wśród tych żywiołów, którym na potędze i spoistości państwa nie zależy. Jeśli dałoby się im podsekretarjat, zażądają ministerjum; da się ministerjum, sformują państwo w państwie na platformie ulegalizowanego w ten sposób przez państwo bloku mniejszości, by tekę ministra przydzielić zaufanej osobie i dodać jej sztab czterech wiceministrów z pośród czterech mniejszości; gdy ta sprawa będzie już załatwiona, zechcą wydzielić sobie terytorjalne samorządy; potem wejdą w samodzielne sojusze z ościennemi mocarstwami; stworzą sobie pułki narodowościowe; gdyby zaś Polska nie była wówczas wobec ich dalszych życzeń powolną, powiedzą — „do widzenia!“

Oto prosta marszruta polityki mniejszościowej, która za podstawę swą nie bierze tej zasady, że Polska jest państwem narodowem, a jedynym jej gospodarzem jest naród polski.

Dlatego wszystkie podszepty niepoczytalnych Hołówków i plany pomylonych sanatorów należy uważać jako szkodliwe dla Polski.

M. P.

Jak przeprowadzono wybory w Sowietach?.

FORMALNE ZWYCIĘSTWO KOMUNISTÓW. — POZBAWIENIE PRAW WYBORCZYCH JAKO SYSTEM WYBORCZY. — BOJKOT WYBORÓW PRZEZ ROBOTNIKÓW. — POBIEŻNA STATYSTYKA WYBORÓW. — AKTYWNOŚĆ WŁOŚCIAN ZAMOŻNYCH.

Wybory do sowietów w miastach i na wsi rozpoczęły się w szeregu miejscowości w Rosji sowieckiej. Do Moskwy zaczynają napływać wiadomości z wyników wyborów. Z wiadomości tych niepodobna jednak wysnuć jakichkolwiek wniosków co do ostatecznych rezultatów tegorocznej kampanji wyborczej, ponieważ ukończenie jej nie jest przewidziane przed majem r. b.

Naogół należy się spodziewać, iż **wybory przyniosą formalne zwycięstwo partji komunistycznej.** Wynika to z tego, iż znaczne liczby wyborców, które w roku ubiegłym przyczyniły się do klęski wyborczej komunistów, zostały w myśl nowych instrukcyj pozbawione w roku bieżącym prawa wyborczego. Ogólna liczba tych pozbawionych swego prawa wyborców nie da się narazie określić, lecz jest ona prawdopodobnie bardzo znaczna, ponieważ, jak widać z danych urzędowych, w samej gub. Pskowskiej pozbawiono prawa wyborczego 11 tysięcy osób, we Władywostoku — 8 tys. osóg, w niektórych okręgach nad Donem — 40 procent ogólnej liczby wyborców.

Drugą charakterystyczną cechą wyborów tegorocznych jest **małe zainteresowanie wyborami, szczególniej wśród ludności robotniczej miast oraz w okręgach przemysłowych.** Objaw ten znalazł wybitne potwierdzenie w zachowaniu się rzesz robotniczych podczas t. zw. „kampanji sprawozdawczej“. Robotnicy rosyjscy w wielu miejscowościach **nie stawili się zupełnie na zebrania,** wyznaczone w celu ogłoszenia sprawozdań z działalności sowietów w roku ubiegłym, w niektórych wypadkach **odmówili nawet udzielenia lokalów klubów robotniczych** na cele „kampanji sprawozdawczej“. Charakterystyczny objaw ten stwierdza, iż nadzieje, pokładane w roku ubiegłym przez pewne rzesze wyborców rosyjskich na ewolucję ustroju sowieckiego drogą rozszerzenia kompetencji sowietów prowincjonalnych, zawiodły.

W rezultacie niebezpieczna dla rządu sowieckiego część wyborców — włościanie zamożniejsi, handlowcy itp. — została pozbawiona prawa głosu, robotnicy zaś przestali się interesować działalnością sowietów.

Przechodząc do wyników wyborów należy stwierdzić, iż dane urzędowe napływają do Moskwy bardzo powolnie. Dotychczas znane są wyniki wyborów do sowietów miejskich w Zubcowie, w guberuji Twerskiej, gdzie komuniści stanowią 10 procent ogólnej liczby obranych, w Chołmie, w gubernji Pskowskiej, gdzie odsetek komunistów równa się 64 proc., w Opoczce, gdzie komuniści otrzymali 70 proc. mandatów, oraz w Margielanie, w obwodzie Fergańskim, gdzie **na 235 członków sowietu miejskiego jest zaledwie 11 komunistów.** Prócz tego ukończyły się wybory do sowietów miejskich w Nowgorodzie, Piatigorsku i kilku innych miastach rosyjskich, lecz wiadomości z przebiegu tych wyborów narazie brak.

Wybory do sowietów wiejskich nie zostały jeszcze w żadnym obwodzie całkowicie ukończone. Na Białorusi sowieckiej komuniści stanowią 22.6 proc., dotychczas obranych członków nowych sowietów wiejskich, w gubernji Nowgorodzkiej — 10 proc., w obwodzie Kirgizkim — 12 proc.. Rozpoczęły się wybory na Kaukazie północnym oraz w obwodzie Kamyckim.

Z Władywostoku donoszą do pism sowieckich o wrogiem zachowaniu się chłopów zamożnych, t. zw. kułaków względem władzy sowieckiej. W okręgu Czelabińskim **komisje wyborcze, wbrew instrukcjom z Moskwy, odmówiły wykreślenia kułaków z list wyborczych,** opierając się na tem, iż „kułacy sprzyjają uprzemysłowieniu państwa“. Aktywność polityczna zamożnego włościaństwa daje się szczególniej zauważyć na Syberji. W obwodzie Nowosybirskim w związku z kampanją wyborczą zamordowano komunistę Kuźmienko.

O potrzebie żeńskich szkół rzemieślniczych.

ZWŁASZCZA W NASZEM ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Z kół kobiecych otrzymujemy następujące uwagi:

Wojna europejska zmieniła zupełnie warunki życia społecznego, specjalnie jednak postawiła na pierwszym planie zagadnienie pracy zarobkowej kobiet. Zwłaszcza dziś ciężkie warunki gospodarcze wymagają zatrudnienia kobiet poza domem. Nawet żona i matka musi pomagać nieraz swą pracą mężowi w utrzymaniu rodziny, a cóż dopiero mówić o tych, które same pracują na utrzymanie swoje i swych bliskich.

Istnieje cały szereg zajęć i zawodów, które swym charakterem nadają się dla kobiety. Tu ona może zużytkować swe zdolności, może się stać naprawdę pożytecznym członkiem społeczeństwa, tem drobnem kółkiem w wielkiej machinie narodowej, które ma chociaż mały zakres działalności, lecz pożyteczny. Trzeba jednak, by kółko to funkcjonowało dobrze, by kobiety otrzymały odpowiednie wykształcenie fachowe.

Cały przemysł konfekcyjny — trykotarski, modniarski może spoczywać w rękach kobiecych. U nas jednak ta sprawa przedstawia się bardzo źle. Brak odpowiednich sił fachowych sprawia, że te działy mamy niedostatecznie rozwinięte. Przeważnie też pracują tu kobiety, które nabyły pewne wiadomości fachowe tylko drogą praktyki. Najczęściej jednak wytwórczość rzemieślnicza spoczywa w rękach obcych.

A przecież zdolności, gustu, ani pomysłowości nie brakuje nam. Pracownice Polki są nawet, jako uzdolnione, bardzo cenione zagranicą, jeśli się tam znajdą. Brak nam tylko odpowiedniej organizacji, aby te siły i zdolności wyzyskać.

Jeśli będziemy uważnie przyglądać się, to zauważymy wiele kobiet, u nas nawet zupełnie przeciętnych, wykazuje pewien gust, dużo zdolności, nieraz nawet talentu w zakresie tej drobnej wytwórczości rzemieślniczej. Moglibyśmy więc zużyć to i rozwinąć.

O ile wyżej pod tym względem stoi od nas zagranica (np. Czechy). Tam z dobrze zorganizowanych szkół wychodzą fachowe pracownice. Nic więc dziwnego, że my wiele rzeczy (np. gotowa bielizna) sprowadzamy z zagranicy, jako wyroby lepsze i tańsze. A te sumy, które płacimy obcym, fatalnie wpływają na stan gospodarczy naszego państwa. Tymczasem możnaby te pieniądze utrzymać w kraju, rozwijając odpowiednie działy wytwórczości rzemieślniczej. Z drugiej znów strony da się zatrudnienie przez to tysiącom kobiet, które obecnie powiększają liczbę bezrobotnych. Fachowe wyszkolenie podniesie nietylko ich byt materjalny, dając możność łatwiejszego i wyższego zarobku, ale da im to zadowolenie moralne, wynikające z przeświadczenia, że się nie jest zbędnym, niedoceniony pracownikiem, który może być w każdej chwili zastąpionym przez kogoś innego. To będzie nowy, silny element, pewny swoich wartości fachowych. Chodzi tylko o to, aby umieć zachęcić i skierować na właściwe tory te wszystkie siły, które idąc utartą drogą dążą do biura.

Obecnie wydaje się młodej dziewczynie, że praca biurowa jest dla niej jedynym celem, który każda stara się osiągnąć. Wiele marzy również o wyższych studjach i bardzo często nie jest w stanie ich osiągnąć. Inne zawody są zepchnięte, pogardzane i uważane za coś gorszego i niższego. Jest to punkt wyjścia bardzo fałszywy i świadczy o tem, jak dalece jesteśmy jeszcze w sferze przesądów i zacofania. Naszem więc zadaniem jest zwalczać ten mylny pogląd, a przedewszystkiem wytworzyć jaknajwiększe zastępy kobiet fachowo przygotowanych.

I tutaj powstaje kwestja bardzo ważna **odpowiednio zorganizowanego szkolnictwa zawodowego.** U nas ta sprawa przedstawia się nadzwyczaj smutnie. Daje się odczuwać zupełny brak tego typu szkół.

Chociaż po powstaniu państwa polskiego założono cały szereg szkół zawodowych, lecz to jest kropla w morzu. W różnych stronach Rzeczypospolitej Polskiej powstają powoli placówki szkolenia zawodowego: są one przeważnie jednak zakładane z inicjatywy prywatnej. Pod tym względem nieźle jeszcze stoi Łódź, która ma kilka szkół tego typu. **Zagłębie jednak jest dziwnie upośledzone, a tymczasem właśnie na tym terenie szkoły zawodowe są koniecznością.**

Skupienie bowiem ludności na tak małej przestrzeni wymaga dla niej odpowiednio zróżniczkowanych zajęć, a co zatem idzie fachowego przygotowania. Inicjatywa państwa jest niewystarczająca, a w obecnych warunkach nie możemy wymagać więcej. Tutaj musi przyjść w pomoc społeczeństwo. Ogół nie docenia jeszcze potrzeby, a nawet konieczności szkolnictwa zawodowego, a może dlatego, że choć pewnie wśród ludzi myślących niejeden uzna tę potrzebę, to jednak mówi się, że „jakoś to będzie“ i wszystko zostaje po dawnemu.

Tymczasem nam w ten sposób mówić i robić nie wolno. Nie wolno nam lekceważyć jednego i z najżywotniejszych zagadnień życia gospodarczego Polski. Tu chodzi o podniesienie wytwórczości naszej, o wyrwanie z obcych rąk miljonów, które płacimy obcym za to, co moglibyśmy zrobić sami, może nawet lepiej, a napewno taniej.

Przyzwyczailiśmy się, że dużo jest u nas partactwa, a czyż to nie nasza wina? Jednakże wśród szerszych nawet mas zaczyna się powoli budzić zrozumienie potrzeby kształcenia zawodowego.

Można to zauważyć choćby na terenie Sosnowca, gdzie jest b. poważna frekwencja uczennic w istniejących już szkołach zawodowych żeńskich, jak założonej przez ks. kanonika Raczyńskiego szkole handlowej żeńskiej im. Królowej Jadwigi i szkole gospodarczej oraz państwowej zawodowej szkole żeńskiej. Te szkoły jednak nie wyczerpują wszystkich zawodów, odpowiednich dla dziewcząt. Istnieje cały szereg innych, które wymagają również przygotowania fachowego, jak: **modniarstwo, trykotarstwo, kamasznictwo i t. d.** Tego typu szkół w Zagłębiu niema zupełnie. A przecież napewno jest cały szereg dziewcząt, które chętnie poszłyby po tej drodze, gdyby tylko miały się gdzie nauczyć. Te zajęcia są tembardziej korzystne, że nie odrywałyby pracownicy od jej domowego ogniska, pozwalając najczęściej pracować u siebie. Powinniśmy więc dążyć do stworzenia nowych placówek o bardzo zróżniczkowanym programie nauczania. Sprawa ta szczególne ma znaczenie dla Zagłębia Dąbrowskiego.

Te kilka uwag o możliwości poprawy naszego bytu gospodarczego przez ułatwienie fachowego wykształcenia kobiecie, powinny zainteresować szerszy ogół tutejszy, a w szczególności osoby i instytucje, które w odczuciu ważności sprawy powyższej zapoczątkowały sprawę oświaty zawodowej.

M. W-a

Ośmioletni bilans prohibicji.

Wieczorem 15 stycznia minęło — jak pisze „New York Herald“ — osiem lat od chwili uchwalenia przez parlament amerykański prawa o prohibicji. Prawo to weszło w życie dnia 1 lipca 1919 r., a zastosowanie go kosztowało dotychczas rząd Stanów Zjednoczonych 63.631.000 dolarów. Wydatki przewidziane na przestrzeganie tego prawa tylko w r. b. wynosić mają 12 miljonów dol. W przeciągu tych ośmiu lat trwania prawa 51 urzędników rządowych zginęło w obronie jego, 300 zaś przemytników alkoholu straciło życie, walcząc z przedstawicielami władzy. Tych wreszcie, którzy potruli się wódką, wyrabianą sposobami domowemi lub z denaturatu, można liczyć na tysiące

Wiec w sprawie Pomorza.

W najbliższą niedzielę o godz. 3 popołudniu w sali „Ogniska" w Dąbrowie odbędzie się wielkie zebranie polityczne, celem zajęcia stanowiska wobec zakusów niemieckich na Pomorze. Referat wygłosi poseł Matłosz z Krakowa.

W tym samym dniu odbędzie kilka zebrań po wsiach poseł Manterys dla omówienia bieżących spraw politycznych.

Nieporozumienie w nieistniejącej redakcji.

W niedzielnym literackim dodatku warszawskiego sanacyjnego „Głosu Prawdy" w przeglądzie nowych książek ukazała się wzmianka następująca.

„Jerzy Braun. Hotel na plaży. Powieść, Warszawa, 1927. F. Hoesick. Za pomocą opisu całego steku nonsensów ma tu być wyrażona zapewne tajemniczość i nieobliczalność życia. Kto jednak nie ujrzy jej w najprostszej rzeczywistości, ten nie znajdzie jej nigdzie. „Hotel na plaży", to nieszczery grafomański utwór, pełny jaknajgorszego smaku i wulgarnych pretensyj do niesamowitości. Istny liczman. Szkoda papieru i szkoda pracy zecera".

Wzmianka ta jest o tyle interesująca dla Zagłębia, że autor „Hotelu na plaży" ma zostać redaktorem jednego z miejscowych dzienników, o czem donośly plakaty, rozklejone na słupach ogłoszeniowych.

Te same plakty zawiadamiają równocześnie, że w dzienniku tym przyrzekł współpracę znany literat p. J. Kaden - Bandrowski. Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby p. Kaden - Bandrowski nie był redaktorem dodatku literackiego „Głosu Prawdy", w którym ukazała się wyżej przytoczona niepochlebna wzmianka o „Hotelu na plaży". A może nawet sam przyszły współpracownik warszawski nieistniejącego jeszcze dziennika sosnowieckiego jest autorem bezceremonjalnych uwag o pracy swego kolegi — redaktora. W każdym razie sytuacja dla pana Brauna nad wyraz nieprzyjemna.

Rozpowszechnienie radja w Zagłębiu.

KARY NA PAJĘCZARZY.

Rozwój radja w Zagłębiu jest dość duży. Już wiele rodzin z pośród inteligencji, a nawet wiele rodzin robotniczych ma radjo-aparat i korzysta z tego genjalnego wynalazku.

Niedobrze tylko jest z tem, że **olbrzymia większość właścicieli radjo-aparatów nie rejestruje ich w Urzędzie pocztowo-telegraficznym i nie wnosi opłat za użytkowanie odbiornika.**

W Sosnowcu np. zarejestrowanych jest 300 radjo-aparatów, w Dąbrowie tylko 84, a w Będzinie zaledwie 26. Tymczasem wiadomo, że w Sosnowcu jest około 1000 właścicieli radjo-aparatów, a w Dąbrowie i w Będzinie niewielu mniej. Wynikałoby z tego, że olbrzymia większość właścicieli radja to tak zwani radjo-pajęczarze.

Nienormalny ten objaw **nie powinien być pod żadnym pozorem tolerowany.** Opłaty za użytkowanie odbiornika są tak minimalne, że **nierejestrowanie aparatów można tłomaczyć tylko złą wolą.** Dla przypomnienia zamieszczamy wysokość tych opłat:

dla osób prywatnych — miesięcznie 3 złote, kwartalnie 8 zł., rocznie 30 zł.

dla przedsiębiorstw, handlujących radjosprzętem — miesięcznie 6 zł., kwartalnie 16 zł., rocznie 60 zł.

dla cukierni i lokalów publicznych, posiadających radjo-odbiornik dla użytku swych gości — miesięcznie 9 zł., kwartalnie 24 zł., rocznie 90 zł.

Za radjo-odbiorniki, umieszczone dorywczo w lokalach publicznych, (na wystawach, maskaradach i podobnych imprezach dochodowych) a więc za jednorazową audencję — 20 zł., o ile impreza trwa dłużej — 350 zł. miesięcznie.

Radjo-pajęczarze niech wiedzą, że na osoby korzystające z radja bez zezwolenia władz nakładane są bardzo surowe kary. Mianowicie **nieprawne posiadanie radjo-odbiorników, lub jakichkolwiek urządzeń pociąga za sobą karę więzienia do 6 miesięcy połączoną z grzywną do 5000 zł., lub też — jedną z obu** tych kar... Wysoki wymiar kary jest zrozumiały ze względu na fakt, że radjo jest znonopolizowane przez państwo.

Radjo-pajęczarzami powinny się zająć władze administracyjne.

Żądania kolejarzy i pocztowców.

Onegdaj o godzinie 7.30 w sali Związku kolejarzy w Sosnowcu odbył się wiec Bloku kolejarzy i pocztowców Zagłębia Dąbrowskiego. Wobec 500 zebranych wiec zagaił p. Sienkiewicz, poczem na przewodniczącego zebrania powołano prezesa ZZK. w Sosnowcu p. Bałdysa.

Do zebranych przemawiali pp.: Brodek, przedstawiciel Związku urzędników z Warszawy, Fijałkowski z Z.Z.Z. z Warszawy, Godosławski, przedstawiciel pocztowców z Warszawy, Mroczkiewicz, prezes Związku pocztowców Okręgu katowickiego oraz prezes Z.Z.K. w Sosnowcu, Bałdys. Mówcy utyskiwali na obecny Rząd, który nie stara się o zapewnienie bytu funkcjonarjuszom komunikacji, traktując ich po macoszemu, natomiast dba o wyższych dygnitarzy płacąc im wygórowane pobory.

Na zwyczajną demagogję zakrawało przemówienie przedstawiciela Z.Z.K. z Warszawy p. Fijałkowskiego, który przytoczył rzekome powiedzenie min. Romockiego wobec min. Czechowicza, że **pieniądze na walkę z kolejarzami znajdą się, natomiast na podwyżkę płac ich niema.** Mówca ten, kończąc swe przemówienie, zapowiedział, że przedstawiciele zblokowanych Związków komunikacji **zwrócą się po raz ostatni o uwzględnienie żądań poprawy bytu do marszałka Piłsudskiego, o ile zaś i tam nie uzyskają przychylnej odpowiedzi, wówczas w tym tygodniu jeszcze zostaną wydane broszury do pracowników kolej ipoczt o treści nawołującej do walki.**

Przedstawiciel pocztowców z Warszawy, p. Godosławski w przemówieniu swem narzekał, że pocztowcy, pomimo pracy ponad 8 godzin dziennie,pobierają wynagrodzenie niedostateczne. Kończąc, nawoływał, że **raczej należy zginąć, a nigdy cofnąć się** w obronie swych żądań.

Również i przedstawiciel pocztowców z Katowic, p. Mroczkiewicz utyskiwał na gospodarkę obecnego Rządu, który buduje gmachy, np. w Król. Hucie, płaci niektórym dygnitarzom olbrzymie pobory, natomiast z uposażeń funkcjonarjuszów ściąga nadmierne podatki.

Ostatni mówca, p. Bałdys, w przemówieniu swem domagał się 40 procentowej podwyżki płac.

Po dalszych przemówieniach i dyskusji sformułowano rezolucję, którą ma przedstawić delegacja zblokowanych Związków Sejmowi i Rządowi. W rezolucji tej domagają się: 1) Bezzwrotnego udzielenia zapomogi w wysokości przynajmniej jednomiesięcznej pensji w najkrótszym terminie. 2) Wprowadzenia ruchomej macżnej. 3) Podwyższenia i uruchomienia dodatku mieszkaniowego, odpowiednio do ustawowego podwyższenia czynszu i rozszerzenia go na pracowników płatnych dziennie. 4) Przyznania 40-procentowego dodatku drożyźnianego na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. 5) Zatwierdzenia o stosowaniu pragmatyki służbowej, uzgodnionej z przedstawicielami związków.

W razie nieuwzględnienia powyższych żądań zebrani oświadczyli gotowość na zew bloku poprzeć prośbę swą wystąpieniem czynnem.

Po odczytaniu rezolucji zebranie zakończono. Zebranie miało przebieg spokojny.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

26 Środa	Dziś Polikarpa B. M. Jutro Jana Złotoustego. Wsch. słońca 7.44 Zach. „ 3.36

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Udziałowy: Don Kiszot — Pat i Patachon.

„Oaza": „Męczennica Zmysłów".

Sfinks: Matka, córka i kochanka.

Sprawa sierocińca w Ząbkowicach.

W związku z notatką jednego z pism miejscowych, w którem w niezwykle ostry sposób wystąpiono przeciwko kierownikowi sierocińca w Ząbkowicach, p. Gorajowi, zarzucając mu szereg karygodnych czynów, w dniu wczorajszym wyjechała do Ząbkowic specjalna międzymiastowa komisja, w osobach: wiceprezydenta Sosnowca p. Jarży, ławnika Kona, wiceprezydenta Będzina p. Rubinlichta, lekarza miejskiego z Dąbrowy dr. Niepielskiego i ławnika Zielińskiego oraz lekarza powiatowego dr. Rydera, celem wyświetlenia sprawy.

Po zbadaniu przez lekarzy dzieci i po szczegółowem zaznajomieniu się ze stosunkami w sierocińcu, komisja stwierdziła, że **zarzuty, zamieszczone we wspomnianej notatce, są nieuzasadnione.**

Główną przyczyną pewnych braków w sierocińcu jest ciasnota lokalu.

Kierownik sierocińca p. Goraj borykał się z dużemi trudnościami natury finansowej i dopiero ostatnio, dzięki pewnej pomocy samorządów, sytuacja uległa częściowej poprawie.

Komisja zaopinjowała, aby całkowite przejęcie sierocińca przez samorządy nastąpiło jaknajprędzej, gdyż tylko tym sposobem zapewni się byt instytucji i usunie się dotychczasowe braki.

Po ustaleniu wytycznych w dalszem istnieniu sierocińca, komisja wyraziła przekonanie, że pozostawienie na stanowisku obecnego kerownika p. Goraja może być połączone z korzyścią dla zakładu, dla którego położył duże zasługi.

Konferencja w sprawie teatru.

Zapowiedziana na wczoraj konferencja w Magistracie w sprawie oddania teatru sosnowieckiego p. K. Biernackiemu, dyrektorowi teatru polskiego, w Katowicach nie odbyła się. Wiadomo nam, że Magistrat nie miałby ewentualnie nic przeciwko oddaniu teatru p. Biernackiemu, chodzi tylko o omówienie i ustalenie warunków z obu stron. Narazie sytuacja jest zupełnie niewyjaśniona.

Nowe oddziały „Pracy Polskiej".

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Zawierciu informacyjne zebranie Związku zawodowego „Praca Polska", w sprawie założenia w tem mieście oddziałów Związku, o co upominali się usilnie robotnicy miejscowych zakładów przemysłowych.

Po stosownych przemówieniach i wyjaśnieniach delegatów Związku, postanowiono otworzyć oddziały dla pracowników przemysłu metalowego i włókienniczego.

Także formalność.

W sosnowieckich fabrykach pracuje wielu robotników z okolicznych miejscowości, którzy w dniach przedświątecznych wyjeżdżają do swych rodzin. Robotnicy ci mają legitymację, które dają im prawo korzystania z 50 proc. zniżki kolejowej.

Przedwczoraj zgłosił się do nas jeden z robotników, skarżąc się w imieniu swych współkolegów na kasjera stacji Będzin. Oto pan ów domaga się, aby fotografja w legitymacji była ostemplowana przez urząd gminny, grożąc w przeciwnym razie niewydawaniem biletów.

Robotnicy za naszem pośrednictwem zapytują, czem kasjer motywuje swe żądanie, boć w przepisach taryfowych tego niema. Punkt 2 przepisów taryfowych o 3 miesięcznych biletach ulgowych mówi: **zaświadczenie z fotografją powinien wydawać pracodawca; mają one zawierać podpis atramentowy pracodawcy oraz robotnika i poświadczenie właściwego urzędu gminnego lub wiejskiego.**

O stemplowaniu fotografji ani słowa.

Degradacja Huszny.

Donoszą z Warszawy: Metropolita prawosławny Djonizjusz w Warszawie wydał następujący okólnik do wszystkich księży kościoła katolickiego narodowego (polski prawosławny kościół): „Zabrania się przyjmowania wszelkich spraw rozwodowych. Wszystkie zakończone i rozpoczęte sprawy powinny być zwrócone do Konsystorza prawosławnego w Warszawie. Ksiądz Huszno i ksiądz Zacharjasiewicz przestają być członkami konsystorza prawosławnego w Warszawie, a zoza ją tylko księżmi swoich parafij".

Wznowienie prac w szwalni N. O. K. w Będzinie.

N. O. K. w Będzinie po przerwie wznowiła pracę w szwalni w lokalu własnym przy ul. Kościuszki nr. 20. Z dniem 1 lutego rb. rozpoczyna się kurs kroju, szycia maszynowego i haftu.

Z T. S. „Victoria".

Zarząd T. S. „Victoria" w Sosnowcu zawiadamia za naszem pośrednictwem swych członków, iż wznawia działalność sekcji chóralnej. Pierwsza lekcja śpiewu odbędzie się dziś, o godz. 8-mej wiecz., na którą zechcą przybyć wszyscy członkowie wymienionej sekcji. Zarząd organizuje obok sekcji chóralnej sekcję muzyczną, zapisy do której przyjmuje się od dnia dzisiejszego. Lekcje śpiewu odbywać się będą w środy i piątki każdego tygodnia.

Z życia rzemieślników w Dąbrowie.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu cechu ślusarzy w Dąbrowie wyzwolono po złożeniu odpowiedniego egzaminu i przedstawieniu dowodów uzdolnienia na mstrza p. Stanisława Wojnarowskiego i na czeladników pp. Zygmunta Kucharskiego i Marjana Józefa Seweryna.

Doraźne karanie w Będzinie.

W ciągu miesiąca ukarano w Będzinie doraźnie około 150 osób, nakładając na winnych grzywny od 1 do 5 zł.

Zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych.

Onegdaj w lokalu Z. Z. P. przy ul. Marjackiej 1 w Sosnowcu odbyło się zebranie sekcji bezrobotnych pracowników umysłowych przy Związku metalowców. Zebranie miało charakter informacyjny. Przewodniczący Soczewicz wyjaśnił zebranym nową ustawę o bezrobotnych, która weszła w życie od stycznia rb. Zebrani zaprotestowali przeciwko tej ustawie, domagając się wypłaty zapomóg, jak w roku ubiegłym. Domagano się również zniesienia meldowania się raz na tydzień w PUPP. Na zebraniu było obecnych 95 osób.

Poszukiwania zaginionych dziewcząt.

Również i wczorajsze przeszukiwania Brynicy przez miejską straż zawodową w Sosnowcu, celem odnalezienia zaginionych: Słodczykównej i Wieczorkównej nie dały żadnego wyniku. Przy sposobności należy dodać, że Słodczykówna już niejednokrotnie zdradzała chorobliwą manję samobójczą i być może, że pod jej wpływem również i Wieczorkówna zdecydowała się na opuszczenie domu.

Odnalezione.

W tych dniach pisaliśmy o zaginięciu 11-letniej Dąbrowskiej Izabeli ze Sławkowa, 7-letniej Stacharczykównej Anieli z Sielca (Śląska 11) i 18-letniej Kocel Józefie z Sosnowca (Daleka 14). Po skutecznych poszukiwaniach policji wszystkie zostały odnalezione: Dąbrowska u jednej z koleżanek, Stacharczykówna u ciotki, trzecia zaś przebywa obecnie w szpitalu w Będzinie.

Śmierć pod kołami pociągu.

W Strzemieszycach zdarzył się wczoraj wstrząsający wypadek. Oto przechodząca przez tor kolejowy od ul. Kolejowej Kubiczkówna, licząca lat 16, wpadła pod koła przejeżdżającego właśnie pociągu towarowego. Z pod kół wagonów wyciągnięto poszarpane zwłoki. Na tem samem miejscu zdarzył się już niejeden wypadek nieszczęśliwy.

Śmiertelny wypadek.

Na kopalni „Koszelew" górnik Wincenty Pietrzyk został tak silnie potłuczony skutkiem oberwania się stropu, że w czasie przewożenia do szpitala zmarł.

Znów samobójstwo.

Onegdaj z niewiadomych przyczyn niejaka Kentocz Rozalja, lat 20, zamieszkała przy rodzicach w Milowicach (Podjazdowa 5), w celu samobójczym napiła się esencji octowej. Po udzieleniu na miejscu pierwszej pomocy, denatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala Kasy chorych na Pogoni.

Posiedzenie oddziału Towarzystwa przyrodników.

W czwartek 27 stycznia br. odbędzie się w lokalu Towarzystwa lekarzy w Sosnowcu przy ul. 3 Maja l. 15 (naprzeciwko dworca kolei — lewo oficyna, parter)

o godz. 7 min. 30 wieczorem doroczne posiedzenie administracyjne oddziału polskiego towarzystwa przyrodników im. Kopernika.

Porządek dzienny: sprawozdanie Zarządu oddziału za rok sprawozdawczy od 28.1.26 do 27.1.27 i sprawozdanie komisji rewizyjnej; dyskusja nad sprawozdaniem i sprawa udzielenia absolutorjum; wnioski oddziału na najbliższe walne zebranie Towarzystwa; wybory Zarządu i komisji rewizyjnej oddziału na najbliższy rok sprawozdawczy oraz wybór delegatów na najbliższe walne zebranie Towarzystwa; sprawy organizacyjne i wolne wnioski.

Ze względu na prawomocność uchwał i wyborów konieczny jest liczny udział członków.

Zabawa rzemieślnicza.

We wtorek dnia 1 lutego rb. odbędzie się w lokalu „Ogniska“ przy ul. Sobieskiego w Dąbrowie urozmaicona zabawa taneczna, zorganizowana staraniem miejscowego Tow. rzemieślniczego.

Bal na pracowników niewidomych.

Zjednoczenie pracowników niewidomych urządza w dniu 12 lutego br. w sali teatru miejskiego w Sosnowcu bal, z którego dochód przeznaczony jest na budowę warsztatów pracy dla ociemniałych członków Zjednoczenia. Wydział propagandy Zjednoczenia na województwa: Kieleckie, Śląskie i Krakowskie rozesłał zaproszenia do szeregu osób w Sosnowcu z prośbą o przyjęcie godności gospodarzy honorowych.

Falszywa 2-złotówka.

Do podkomisarjatu policji w Pogoni w Sosnowcu zgłosiła się Bartkowska Anna, donosząc, że w sklepie Gorszona Lejby (Staropogońska 19) wydano jej fałszywe 2 złote. Policja prowadzi dochodzenie.

Wziął się na sposób.

Jarosiński Józef z Sosnowca (Sielecka 6) wielki kinoman, nie mogąc widocznie uczęszczać zbyt często do kin z powodu nieodpowiednich warunków finansowych, a chcąc temu zaradzić, wpadł na sprytny pomysł. Oto zaczął podrabiać bilety do kina „Udziałowego“ w Sosnowcu. Nieszczęście chciało jednak, że Jarosiński „wpadł“ przy oddawaniu dwuch falsyfikatów. Pomysłowego kinomana oddano w ręce policji, która spisała odpowiedni protokuł i sprawę skierowała do Sądu pokoju w Sosnowcu.

Co kradną?

Z komórki Stefani Barbary, zam. w Sosnowcu (Pańska 7) skradziono z komórki po uprzedniem wyłamaniu drzwi, 4 kury, wartości 30 zł.

Bilecki Bolesław z Sosnowca (Wysoka) skradł Glińskiej Józefie (Miła 3) pościel oraz naczynia kuchenne i stołowe, wartości 50 zł.

Bornsztajn Basi, właścicielce piekarni w Sosnowcu (Kołłątaja 9) skradziono z piekarni 40 kg. mąki, wartości 40 zł.

Tryton i dwie rybki: złota i srebrna.

(!) Złotą rybką, wygraną na loterji, źródłem dochodów był dla Julci M. — p. Ludwik G. wszystko co chciała — kupował, zadawalał wszelkie jej zachcianki dla — iluzorycznej przyjemności posiadania w domu niewiasty.

Ta wogóle nader problematyczna przyjemność, okazywała się z każdym dniem mniej przyjemną: Julcia była zawsze chłodna, a w ostatnich czasach stała się zimną jak... tryton.

A wszystko dlatego, że jej nakrapiana piegami twarzyczka spodobała się cokolwiek mniej naiwnemu od p. Ludwika — p. Feliksowi F., który szybko dziewoję usidlił. Ten już mniej był szczodry i więcej umiał liczyć i dlatego w oczach Julci mógł uchodzić najwyżej za srebrną rybkę i to tylko do pewnego czasu, później bowiem do tego stopnia ochłódł, że jego portfel coraz rzadziej wypuszczał po kilka złotych. Srebrna rybka okazała się zaledwie posrebrzaną i to strasznie, okropnie cienko posrebrzaną...

I Julcia wróciła pewnego wieczora do swej złotej rybki, ale p. Ludwik zmądrzał i zrzucił dziewczynę ze schodów, siejąc straszliwymi pociskami wyzwisk. A że wskutek pożegnania się z dziewczyną był tym razem istotnie szczęśliwy, przeto wyrok skazujący go na 20 złotych — przyjął z angielskim uśmiechem.

Djabeł w Czeladzi.

DJABEŁ Z ZA PŁOTU. — TYSIĄCZNE TŁUMY CIEKAWYCH. — KOŃSKIE KOPYTA I OGIEŃ. — DJABEŁ GRYZIE.

Czeladź ma niebada sensację. Ni mniej, ni więcej, tylko w

tem starożytnem mieście ukazał się djabeł.

Dobrze jeszcze nie wiadomo, czy to zwykły pospolity djabeł, czy też sam Belzebub, dość, że djabeł we własnej swej czarnej postaci odwiedził Czeladź i basta.

A było to tak...

Onegdaj gromadka dzieci zauważyła

za płotem przy ulicy Węgroda jakiegoś mężczyznę.

Dzieci z nieznanych bliżej przyczyn przyszły do wniosku, że jest to djabeł.

Wieść rozbiegła się po Czeladzi lotem błyskawicy.

W ciągu całego dnia wczorajszego o niczem innem nie mówiono w Czeladzi, tylko

o djable za płotem.

Wczoraj wieczorem na ulicy Węgroda zebrały się tysiączne tłumy, gdyż według krążących wersyj djabeł miał się znowu ukazać.

Wśród tłumu byli tacy, którzy jakoby widzieli djabła na własne oczy i twierdzą, że ma on

ogon i końskie kopyta.

O rogach fama narazie nic nie wspomina, ale miejmy nadzieję, że i one ktoś kiedyś zobaczy, bo cóżby to był za djabeł bez rogów.

Mówią również wtajemniczeni, że do djabła czeladzkiego miał strzelać policjant. Djabeł w odpowiedzi na strzały

ugryzł stróża porządku publicznego

i zamienił się w kota.

Szczytem naiwności była pogłoska, że na miejsce ukazania się djabła miał przybyć ksiądz celem dokonania poświęcenia.

Tak więc i Czeladź doczekała się sensacji nie z tego świata.

Do tej wesołej historji czeladzkiej jeszcze powrócimy.

Zlikwidowanie szajki złodziei kolejowych.

Wczorajszą notatkę o ujęciu przez policję będzińską szajki złodziei kolejowych możemy po skończeniu dochodzenia policyjnego uzupełnić następującymi szczegółami:

W listopadzie roku ubiegłego policja została zawiadomiona o popełnieniu zagadkowej kradzieży na stacji towarowej w Nowym Będzinie, gdzie w niewyjaśniony sposób i bez naruszenia plomb znikło z wagonu kilka worków mąki. W podobnych wypadkach dochodzenie jest bardzo skomplikowane, gdyż niewiadomo, gdzie kradzież została popełniona i należałoby śledztwo rozpocząć od miejsca wysyłki towaru, co pochłonęłoby wiele czasu, nie dając gwarancji wykrycia przestępstwa. Kiedy w kilka dni po kradzieży mąki zawiadomiono policję o nowem zniknięciu w podobny sposób jęczmienia, policja zarządziła ścisłą obserwację, chcąc ustalić, czy towar ginie istotnie na stacji w Nowym Będzinie. Trafiono jednakże na dobrych „fachowców“, którzy w niezwykle zręczny sposób umieli dokonywać kradzieży, zacierając wszelkie ślady, a ponieważ mieli do pomocy stróżów kolejowych, policja narazie nie mogła ująć sprawców, stwierdzono jednak niezbicie, że operacje złodziejskie przeprowadzano rzeczywiście na tej stacji. Wobec takiego dowodu zdwojono wysiłki i po upływie dwuch miesięcy cała szajka znalazła się pod kluczem. Jak ustaliło dochodzenie, złodzieje byli doskonale poinformowani o zawartości przychodzących na stację wagonów i jeżeli pozwalały na to okoliczności, rozluźniali ostrożnie specjalnym przyrządem plombę, wyciągając z niej sznurek, poczem otwierali wagon, wyjmowali kilka worków towaru, a następnie zakładali tę samą, nieuszkodzoną plombę. Manipulacje te przeprowadzali tak zręcznie, że nikt nie mógł stwierdzić, w jaki sposób ginie z zamkniętego i zabezpieczonego wagonu towar i dopiero dzięki usilnej pracy policji sprawców zdemaskowano. Kradziono głównie środki żywnościowe, jako najłatwiejsze do zbycia. Wysokości strat trudno narazie ustalić, gdyż niektórzy z poszkodowanych nie zgłaszali swych pretensyj, w każdym jednak razie straty są poważne, kradziono bowiem od dłuższego czasu i w dużych ilościach.

Sprawcami kradzieży są: Bolesław Kwiециński, Franciszek Ajzenbaum, Feliks Radziejewski, zamieszkali przy ul. Zagórskiej 16 w Będzinie, oraz bracia Stanisław i Kazimierz K...ńscy, zamieszkali przy ul. Sieleckiej 29 w Będzinie. Herszt bandy, Wacław Zysk, skutkiem wyjazdu z Zagłębia, nie został jeszcze ujęty.

W krótkim przeciągu czasu policja zlikwidowała więc dwie niebezpieczne szajki i obecnie na terenie Będzina zapanuje na dłuższy czas spokój.

Wiadomości ze Śląska.

Skradzione pieniądze najbiedniejszych...

6.650 ZŁOTYCH W RĘKACH ZŁODZIEI. — DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH. — KASETKA NA CMENTARZU.

Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dostali się za pomocą podrobionych kluczy do biura dla bezrobotnych w Świętochłowicach i skradli zamkniętą kasetkę żelazną, która zawierała 6.650 złotych, przeznaczonych na wsparcia dla bezrobotnych.

Kradzież zauważono rano i natychmiast zawiadomiono o wypadku policję. Ponieważ jednak był to dzień wypłaty zasiłków dla bezrobotnych, więc przed lokalem obrabowanego urzędu począł się zbierać tłum interesantów, napróżno czekających na zasiłek. Wreszcie bezrobotni podrażnieni zwłoką w wypłaceniu wsparcia, poczęli demonstrować. Wzburzone umysły uspokojono dopiero zapewnieniem, że po pieniądze posłano i za parę godzin zostaną one rozdzielone.

W związku z kradzieżą aresztowano jednego z urzędników biura. Zrabowaną kasetkę policja znalazła na cmentarzu, naturalnie już bez zawartości. Śledztwo w toku

Ofiara pruskich tortur na wolności.

RZADKI W DZIEJACH LUDZKOŚCI DOKUMENT HAŃBY.

Ogólnie znana jest rezolucja Sejmu śląskiego w sprawie **torturowania polskich więźniów politycznych w katordze gliwickiej.** Opisaliśmy dosyć obszernie cierpienia, jakie w więzieniu pruskiem przechodziła p. Leszczyna, najtragiczniejsza bodaj ofiara brutalności niemieckiej, której jaskrawym objawem było **odebranie jej urodzonego w więzieniu dziecka, dla wymuszenia zeznań.**

Na skutek głosów prasy polskiej o stosunkach w więzieniu gliwickiem, zwiedził je prezydent komisji mieszanej p. Calonder. Obecne dowiadujemy się, że władze pruskie, **powodowane obawą dalszego skandalu,** wypuściły przed kilku dniami p. Leszczynę na wolność.

Jakże jednak to uwolnienie się odbyło? Oto akta sprawy p. L. kazał sobie przedłożyć prokurator z Wrocławia, poczem nastąpił **natychmiast** rozkaz uwolnienia. Nie tu jednak był kres cierpień p. L. Wypuszczono ją bowiem z więzienia **bez jakichkolwiek dokumentów,** oddając w ten sposób nieszczęśliwą kobietę **całkowicie na pastwę losu,** aby ją potem móc **znowu zaaresztować** pod zarzutem obrazy władz. Dopiero interwencja urzędowa konsulatu polskiego w Bytomiu, zmusiła władze pruskie do wydania **cichego rozkazu,** aby p. L. straż graniczna przepuściła do Polski.

P. Leszczynę trzymano w więzieniu pruskiem **przez 13 miesięcy,** wśród warunków **urągających wszelkim względom ludzkości.** Długotrwałe więzienie i wszelkiego rodzaju szykany tak dalece **wycieńczyły organizm p. L., że waży ona obecnie zaledwie 30 (trzydzieści) kilogramów.** Sam ten fakt ilustruje najlepiej tortury, jakie przejść musiała. Dzieje nieszczęść p. Leszczyny stanowią **rzadki w dziejach ludzkości dokument hańby.**

Teatr Polski w Katowicach.

Środa dnia 26 bm. „Madame Butterfly“ (występ p. Teiko-Kiwa i Fr. Bedlewicza.

Czwartek dnia 27 bm. „Księżniczka Ilica“ Królewska Huta.

Czwartek dnia 27 bm. „Wieczór trzech króli“ Bielsko.

Piątek dnia 28 bm. „Wieczór trzech króli“ popołudniu dla młodzieży szkolnej.

Piątek dnia 28 bm. „Księżniczka Ilica“.

Sobota dnia 29 bm. „Sprzedana narzeczona“ premjera.

Sobota dnia 29 bm. „Pociąg widmo“ Wodzisław.

Niedziela dnia 30 bm. „Lakme“ Bytom.

Niedziela dnia 30 bm. „Pociąg widmo“ Tarnowskie Góry.

Dzisiaj, dnia 26 b. m. grana będzie „Madame Butterfly“. Jest to ostatni występ słynnej japońskiej śpiewaczki p. Teiko-Kiwa. Przedstawienie ze względu na to, że p. Teiko-Kiwa wyjeżdża do Poznania zacznie się punktualnie o godzinie 7 wieczorem

Z Rady wojewódzkiej.

Wczoraj odbyło się w Katowicach posiedzenie śląskiej Rady wojewódzkiej, na którem omawiano sprawę wynagrodzenia dodatkowego dla dyrektorów szkół zawodowych, za kierownictwo szkół dokształcających, związanych z zakładem głównym. Pozatem przyznano kredyt w wysokości 1000 zł. na organizację spółki miast i powiatów dla eksploatacji andezytu i zezwolono zakładom elektrotechnicznym w Łaziskach Górnych na budowę pieca dla fabrykacji żelaza krzemowego.

O unifikację kolei w trzech zagłębiach węglowych.

Jak się dowiadujemy, prezes śląskiej dyrekcji kolei inż. Dobrzycki wysłał do Ministerjum komunikacji obszerny memorjał domagający się unifikacji kolejnictwa na terenie zagłębi węglowych.

Proces w sprawie Lukaschka.

Jak już donosiliśmy, w czwartek 27 b. m. rozpoczyna się w Katowicach proces przeciw Kuschidimowi, zamieszanemu w aferę szpiegowską landrata Lukaschka. Oskarżenie wnosi prokurator Małkowski, zaś obronę prowadzić będzie adwokat Kobyliński. Głównymi świadkami są por. Żychoń, nadkomisarz Chromański i komisarz Buliński.

Zjazd pracowników komunalnych.

W dniu 12 lutego rozpocznie się w Katowicach zjazd pracowników komunalnych z wajew. Śląskiego. W zjeździe tym wezmą udział delegaci organizacyj pracowników komunalnych z całej Polski, oraz członkowie zarządu głównego z Warszawy.

Nowe linje kolejowe na Śląsku.

Budowa linji kolejowej Chybie—Skoczów jest już na ukończeniu i w maju b. r. będzie na niej otwarty normalny ruch, osobowo-towarowy. Również szybko postępuje naprzód budowa linji kolejowej Ustroń—Wisła.

O usunięcie nieporozumień w sprawie ustawy o podatku przemysłowym.

W dniu 4—6 lutego odbędzie się w Wydziale skarbowym w Katowicach, oraz Izbie skarbowej w Kielcach konferencja z udziałem delegatów Ministerjum skarbu, celem wyjaśnienia nieporozumień powstałych na tle niejednolitej interpretacji ustawy o podatku przemysłowym.

Groźba pozbawienia pracy tysięcy robotników.

Gmina Wielkie Hajduki na Śląsku posiada ludność w 90 proc. robotniczą, a zatrudnioną na polu południowem kopalni „Król“ w szybach Piast I i Piast II. Kursują uporczywe pogłoski, że szyby te mają być z dniem 31 marca zamknięte, zaś urządzenia ich będą przeniesione do Bederowca (Katowice—Dąb). Gdyby krążące wśród mieszkańców Nowych Hajduk wieści się sprawdziły, to dosłownie ludność całej jednej gminy, licząca 6.600 mieszkańców, znalazłaby się bez chleba. Sprawę całą powinny zbadać czynniki miarodajne.

46 dni bez pożywienia.

Znany głodomór Fastello, który głodował już z powodzeniem zagranicą, dochodząc do 37 dni pozostawania bez pożywienia, występuje obecnie w Katowicach, gdzie zamierza ustanowić rekord 46-dniowej głodówki. Fa-

stello jest mężczyzną nieznacznej tuszy, lat średnich i twierdzi, że głodówkę bezwzględnie wytrzyma. Zamknięcie go do szklanej klatki nastąpiło wczoraj o godzinie 4 popołudniu, przy olbrzymim natłoku ciekawych i przedstawicieli władz. Na drzwi do klatki notarjusz nałożył pieczęcie, które umożliwiają kontrolę nad głodomorem i wykluczają podanie mu pożywienia. Sensacyjno to widowisko można oglądać codziennie w winiarni Keszla przy ulicy Marjackiej w Katowicach.

Niezdrowy proceder.

Osoby, wyjeżdżające z Zagłębia do teatru w Katowicach, skarżą się, że w ostatnich czasach powstał tam niezdrowy proceder wykupowania przez nieznanego przedsiębiorcę biletów teatralnych, skutkiem czego udający się na przedstawienie nie mogą nabyć biletów w kasie teatralnej, lecz muszą zwracać się do pośredników, płacąc naturalnie wyższe ceny.

Szczególnie ma to miejsce, gdy w teatrze występuje głośny artysta. Wtedy bilety momentalnie wykupują przedsiębiorcy i spieszący na przedstawienie muszą słono opłacać pośrednictwo.

Proceder ten kwitnie na całym świecie i trudno go usunąć, w każdym razie pewne środki zaradcze ze strony dyrekcji teatru oraz policji, mogłyby w znacznym stopniu usunąć niepotrzebne pośrednictwo.

Dolar w Katowicach.

W dniu dzisiejszym płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 8.99 zł., przy tendencji zniżkowej.

Kronika Zawiercia.

Wychowanie narodowe.

Przedwczoraj prof. W. Skoczylas zakończył swój cykl odczytów, wygłoszonych pod protektoratem Macierzy szkolnej w ciągu dni ostatnich.

Źródłowem ujęciem kwestji, doskonałą formą literacką i talentem krasomówczym prelegent zyskał sobie całkowite uznanie, zainteresowanie i wdzięczność słuchaczy. Oddawna nie obserwowano w mieście naszem tak licznego napływu audytorjum ze sfer inteligencji na poważnych prelekcjach. Tym razem odczyty długie, bo trwające po 3 godziny, gromadziły około 300 osób. Duże zainteresowanie okazało również nauczycielstwo i starsza młodzież szkół średnich.

Cykl tych odczytów zadokumentował, jak bardzo inteligencja nasza uznaje potrzebę świeżej strawy umysłowej i dalszej pracy nad sobą, wymaga natomiast studjów na prawdziwie wysokim poziomie. W tym pierwszym wypadku Macierz szkolna wzięła inicjatywę w swe ręce. Wobec tak pomyślnych rezultatów, można przypuszczać, że ten dział pracy nie zostanie zaniedbany, a kontynuowana, wywrze swój pożądany i konieczny wpływ unaradawiający.

Kronika sądowa.

W dniu 21 bm. Sąd pokoju w Zawierciu pod przewodnictwem sędziego p. Kuziora przy udziale asesorów-ławników pp. Latosa i Domagały oraz sekretarki p. Łakotowej, rozpatrywał sprawę ze skargi T-wa myśliwskiego „Djana" przeciwko p. Wład. Rzepkiewiczowi o samowolne polowanie na terenach wsi Blanowice-Piecki w dniu 21 listopada 1926 r. i zabicie kilku zajęcy.

Sąd, po rozpatrzeniu dokumentów, złożonych przez pełnomocnika p. Rzepkiewicza obrońcę p. Podgórskiego, ustalił, że p. Rzepkiewicz jest dzierżawcą terenów Blanowice-Piecki od 1904 r. do 1931 r. włącznie i po wysłuchaniu głosów stron, p. Rzepkiewicza od zarzutu niesłusznego oskarżenia uniewinnił, dla braku jakichkolwiek cech przestępstwa, skazując powodów na 20 zł. grzywny za niesłuszne oskarżenie.

Przy pracy.

Wczoraj o godz. 9 rano w fabryce Erbego zmarł zatruty gazami robotnik Maciążek Stefan. Śmierć nastąpiła w czasie, kiedy Maciążek zeszedł do basenu dla oczyszczenia kanałów pieca martynowskiego. Wypadek został spowodowany przez karygodną nieostrożność, czyszczenie kanałów winno być dokonywane zawsze w maskach. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

Kradzież w sądzie pokoju.

Nocy przedwczorajszej do lokalu sądu pokoju, przy ul. Blanowskiej nieznani sprawcy dokonali śmiałej kradzieży. Dostawszy się za pomocą wytrychów, lub dorobionych kluczy, skradli dowody rzeczowe do spraw, wartości 237 zł., gotówka 123 zł. oraz większa ilość znaczków stemplowych. Pieniądze i znaczki wydobyto z rozbitego biurka sekretarza sądu. Dochodzenie prowadzi miejscowa policja.

Fundacja Kościuszkowska w Ameryce.

W roku zeszłym powstała w Ameryce Fundacja stypendjalna im. Tadeusza Kościuszki („The Kosciuszko Foundation"), dla zgromadzenia funduszu, z którego dochód będzie po wieczne czasy używany na popieranie wymiany studentów i profesorów pomiędzy Polską a Ameryką.

Na czele Fundacji Kościuszkowskiej stoją najznakomitsi i najzasłużeńsi przedstawiciele społeczeństwa amerykańskiego, prezesem jej jest rektor Mac Cracken, wiceprezesem prof. Lord, skarbnikiem p. Willis H. Booth, a sekretarzem wykonawczym prof. Stefan P. Mierzwa.

Fundacja cieszy się dużą popularnością wśród społeczeństwa amerykańskiego, składki napływają bardzo obficie i zanotować można fakt, iż niedawno dzieci wszystkich szkół murzyńskich opodatkowały się na cele fundacji. Aczkolwiek niedawno założona, jednak może się ona poszczycić efektywnemi rezultatami swej dotychczasowej działalności w postaci stypendjum, udzielonego już 15 studentom polskim w Ameryce i jednemu Amerykaninowi w Polsce.

Pragnąc ułatwić Fundacji jej zadanie, Towarzystwo polsko-amerykańskie w Warszawie zorganizowało w dniu 14 stycznia posiedzenie organizacyjne ekspozytury Fundacji w Polsce, która mieć będzie na celu bezpośrednie przyjmowanie i kwalifikowanie kandydatów na wyjazd do Ameryki. Zebranie to zgromadziło przedstawicieli świata nauki, reprezentantów instytucyj społecznych i kulturalnych, oraz przedstawicieli rządu — którzy uchwalili założenie ekspozytury przy Towarzystwie polsko-amerykańskim i wybrali sześciu komisję ekspozytury w poniższym składzie:

Dyr. St. Michalski, prof. Andrzej Tretiak, rektor Mikaszewski, prof. St. Zwierzchowski, prezes Leopold Kotnowski, inż. Piotr Drzewiecki, St. Arct, Józef Potocki, Kaz. ks. Lubomirski, Związek byłych słuchaczów wyższych uczelni amerykańskich.

Wybrana komisja rozpoczyna swoje prace w dniu 14 stycznia r. b. O terminie rozpoczęcia przyjmowania podań kandydatów na stypendja nastąpi osobne zawiadomienie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rozwój rzemiosła na Śląsku.

RZEMIOSŁO ŚLĄSKIE DAWNIEJ A DZIŚ. — OTWARCIE INSTYTUTU RZEMIEŚLNICZEGO. — ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ CECHÓW. — RZEŹNICY WOBEC CEN MAKSYMALNYCH.

Pisaliśmy niedawno, że rzemiosło polskie na Śląsku znacznie upadło w ostatnich latach. Liczba polskich warsztatów rzemieślniczych stale się zmniejszała, a żywotność tych warsztatów słabła z miesiąca na miesiąc tak, że przed oczyma rzemieślników zjawiło się widmo utracenia należnego tej grupie ludzi stanowiska gospodarczego i społecznego.

Dopiero utworzenie śląskiej Izby rzemieślniczej i projekt Instytutu rzemieślniczego wprowadziły rzemiosło śląskie na nowe drogi rozwoju. Już dzisiaj znać postęp we wszystkich dziedzinach życia rzemieślniczego. Niewątpliwie dużą rolę odegrało tu udzielenie kredytów rządowych dla rzemiosła, lecz główną zasługę ponosi dobra wola i zmysł organizacyjny ludzi, którzy kierują obecnie śląskim rzemieślnictwem na Śląsku.

Dowodem żywotności spółczesnego rzemiosła na Śląsku jest projekt utworzenia Instytutu rzemieślniczego, który zajmie się podniesieniem rzemiosła do stanu zachodnio-europejskiego. Uroczystość otwarcia Instytutu rzemieślniczego nastąpi w Katowicach, dnia 2 lutego, w salach Sejmu śląskiego. Wezmą w niej udział przedstawiciele władz, delegaci izb rzemieślniczych, oraz podobnych instytucyj. Ostatnio na cele Instytutu złożyła Huta Królewska 1.000 złotych subwencji.

Równocześnie b. intensywnie rozwija się na Śląsku życie cechów, które w myśl tut. ustawodawstwa mają charakter przymusowy. W ubiegłą niedzielę np. odbyło się posiedzenie cechu rzeźniczego w Rudzie, na którem omawiano sprawy zawodowe. Onegdaj zebrał się cech siodlarzy i tapicerów w Król. Hucie, gdzie delegat Izby rzemieślniczej p. Seliwieniec, referował sprawę Instytutu rzemieślniczego, Kasy pogrzebowej, oraz inne kwestje zawodowe. Zebrania cechów cieszą się od jakiegoś czasu olbrzymim udziałem członków. W okolicach, gdzie niema cechów rzemieślniczych, zakłada się nowe. I tak, w myśl orzeczenia województwa zostanie z dniem 1 marca b. r. utworzony cech krawców w Wodzisławiu, obejmujący okręg Sądu powiatowego w Wodzisławiu, z wyjątkiem miejscowości, które już należą do cechu krawców w Żorach.

Rozbudzenie się życia rzemieślniczego na Śląsku objawia się także i w innym kierunku, a mianowicie w chęci sprawiedliwego postawienia stosunku władz do rzemiosła. Ważną kwestją są tu t. zw. ceny maksymalne, których układanie nie zawsze odbywa się w sposób fachowy.

Rzeźnicy śląscy wysłali nawet w ub. czwartek (20 b. m.) delegację do wydziału przemysłu i handlu w wojew. Śląskiem, która domagała się fachowej kalkulacji cen maksymalnych na mięso, na podstawie próbnego uboju w rzeźni miejskiej w Mysłowicach, przy uwzględnieniu rozpiętości zarobków.

Życzyćby sobie należało, aby rzemiosło w całej Polsce rozwinęło podobnie bujną działalność, jak rzemiosło na Śląsku, stwarzając w ten sposób podwaliny pod zdrowe mieszczaństwo Polskie.

Kronika gospodarcza.

KOSZTY ŻYWNOŚCI W MIASTACH POLSKICH. Przyjmując koszty żywności w Warszawie = 100, według danych statystycznych za listopad 1926 r., najwyższe ceny były w woj. Śląskiem (94.5), najniższe w woj. Wołyńskiem (79.9). Z miast najwyższe ceny były w Borysławiu (100.2), najniższe w Równem (77,3). Ceny chleba żytniego pytlowego, mleka, masła, mięsa wołowego, kartofli i herbaty były najwyższe w Warszawie w porównaniu do innych większych miast w Rzeczypospolitej Polskiej.

STAN BEZROBOCIA ZAGRANICĄ. Przegląd stanu bezrobocia w państwach zagranicznych wykazuje, że najmniejszem jest ono w Kanadzie i Belgji, podczas gdy cyfra bezrobotnych wynosiła w Kanadzie na początku r. 1926 — 8.1 proc., w lipcu spadła już ona do 2,3 proc. i na tej wysokości utrzymała się do końca roku. W Belgji sytuacja była podobna: w styczniu bezrobocie wynosiło 8 procent, w kwietniu 3.7 proc., a w lipcu 2.6 proc. Największem jest bezrobocie w Wielkiej Brytanji, Norwegji i Danji. W Anglji stan bezrobocia wynosił przeciętnie w roku 1925 — 11—11.5 proc., w styczniu 1926 — 11 proc., spadł niżej w kwietniu, w następnych jednak miesiącach wzrósł znacznie wskutek strajku węglowego, który spowodował zastój i w innych gałęziach przemysłu, tak, że przeciętnie wynosił 14 proc. Stan bezrobocia w Norwegji w r. 1926 wynosił przeciętnie 20 proc., co w porównaniu do r. 1925 wskazuje na nieznaczne pogorszenie. Bezrobocie w Danji pogorszyło się w podobnym stopniu, jak w Norwegji. Również i w innych krajach, jak w Szwajcarji, Szwecji, Włoszech i Austrji bezrobocie wzrosło. Niewielkie polepszenie wykazuje Polska, która w październiku r. ub. notuje 197.000 bezrobotnych, wobec 213.000 w październiku roku 1925. Bezrobocie we Francji było minimalne w pierwszej połowie r. 1926, dopiero od lipca rozpoczął się stały wzrost liczby bezrobotnych: 7.700 w lipcu — 16.700 w listopadzie.

Z giełdy warszawskiej

Cedula giełdy warszawskiej z dnia 25-1.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 11.50, Bank Handlowy 4.20—4.10, Bank Polski 93.25—93.50—94.00. Bank Zachodni 1.85—1.90. Bank Zjedn. Ziem Pol. 1.50. Bank Spółek Zarobkowych 7.60—7.50. Kijewski 0.26. Spiess 57.00. Zgierz 1.80. Elektryczność 51.50—52.00—51.00. Pol. Tow. Elektr. 0.15. El. Dąbrowa 26.00. Brown Boveri 1.50. Siła i Światło 39.25—39.50, Czersk 0.37. Częstocice 1.40—1.47. Gosławice 41.50. Michałów 0.27. Cukier 3.55—3.45 3.50. Firlej 29.00—30.50, Haberbusz 72.00—83.00. Spirytus 2.10—2.05, Wysoka 4.10. Węgiel 80.00—79.75—80.00. Nobel 2.62—2.58. Cegielski 17.75—17.50—17.65. Fitzner 2.60—2.65, Lilpop 19.25—19.15. Modrzejów 5.70—5.50—5.55, Norblin 105.00—104.00. Ortwein 0.29. Ostrowiecki 15.75—15.00. Parowozy 0.62—0.66 0.64. Pocisk 1.65, Rudzki 1.34—1.36, Starachowice 2.43—2.35—2.40. Zieleniewski 14.50, Zawiercie 17.50. Żyrardów 16.60—16.50. Borkowski 1.35—1.28—1.30. Jabłkowscy 0.11. Syndykat 1.80. Herbata 17.50.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.95. Nowy Jork 8.97. Londyn 43.61. Paryż 35.60. Wiedeń 126.77, Praga 26.63. Włochy 38.47, Szwajcarja 178.15 Holandja 359.40.

Tendencja dla akcyj i walut słabsza.

Kronika Olkuska.

Biuro komasacyjne i meljoracyjne.

Wydział powiatowy sejmiku olkuskiego rozpatruje obecnie sprawę założenia w Olkuszu biura komasacyjnego i meljoracyjnego i w tym celu postanowił wstawić do budżetu na rok 1927-8, sumę 30 tys. złotych. Projektowane biuro mieściłoby się przy sejmiku w Olkuszu.

Jasełka w Niesułowicach.

Pod kierunkiem wychowawczyń schroniska w Niesułowicach, dzieci tegoż schroniska urządziły w dniu 23 bm. jasełka polskie ze śpiewami. Pozatem odbyły się interesujące pogadanki przy użyciu latarni do wyświetlania przezroczy.

Najazd dzików.

Ludność wiosek, położonych wśród lasów, bliżej dawnej granicy austrjackiej, jak Bór Biskupi, Ćwięk itd. narzeka na wielkie spustoszenia, jakie czynią w ozimінach przelatujące dziki. Niektórym gospodarzom poryły całe staja żyta tak, że na wiosnę trzeba, je nanowo obsiać.

Gajowi lasów rządowych opowiadają, że stad takich jest kilka (po 5 — 8 w stadzie), i że po śladach, zwłaszcza w czasie obfitych śniegów, można je osaczyć w kotlinach, gdzie w ciągu dnia spoczywają. Wobec jednak dużych i ciągnących się milami obszarów leśnych, przedsięwzięcie takie połączone jest z trudnościami.

Konkurs polsko - amerykański.

NA PIEŚNI STUDENCKIE.

Rada szkolna Kolegjum Związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych ogłosiła konkurs na pieśni studenckie, wyznaczając trzy nagrody: 1-sza nagroda 250 dol., 2-ga nagroda 100 dol. i 3-cia nagroda 50 dol. Konkurs jest otwarty dla wszystkich Polaków tak w Stanach Zjedn. jak i w Polsce.

Pieśń powinna być oryginalną kompozycją na chór młodzieży męskiej, składająca się z dwu albo trzech strof, w układzie na fortepian lub orkiestrę. Ze słowami lub bez, w języku polskim lub angielskim.

Każdy biorący udział w konkursie winien do kompozycji swej dołączyć imię i nazwisko oraz dokładny adres, zapieczętowane w kopercie, a na tejże, jak i na kompozycji podać jakiś znak, literę lub kombinację liter, któreby odznaczały autora. Imię i nazwisko autora nie może być nigdzie uwidocznione. Dopiero po przyznaniu nagród ława sędziów koperty otworzy.

Wszystkie nagrodzone kompozycje stają się wyłącznie własnością Kolegjum Z. N. P. Rękopisy zgłoszonych kompozycyj zwrócone nie będą.

Zgłoszenia do konkursu przyjmowane będą do dnia 1-go kwietnia 1927 r.

Prace konkursowe należy przesyłać pod adresem Stefana P. Mierzwa, c-o The Kościuszko Fundation, 953 Third Avenue, New York N. Y.

Z całej Polski.

ECHA KRWAWYCH DNI W OSTROWCU.

Smutne wypadki ostrowieckie, kiedy to w czerwcu ub. r. rozagitowany tłum rzucił się z bronią w ręku na komisarjat p.p., zabijając w ohydny sposób jednego z policjantów — poruszyły swego czasu do głębi opinję publiczną.

Tragiczne te zajścia znalazły epilog w radomskim sądzie okręgowym.

Proces rozpoczął się w poniedziałek o godz. 12 w poł.

Na ławie oskarżonych zasiadło 43 osoby. Proces potrwa 3 — 4 dni.

KTO WYGRAŁ 8.000 DOLARÓW?

Posiadaczem dolarówki nr. 597.328, na który w dniu 1 stycznia br. padła główna wygrana w kwocie 8.000 dolarów, okazał się p. Grouss z Poznania, dyrektor jedne go z prywatnych przedsiębiorstw handlowych. P. Grouss podniósł wygraną w poznańskim oddziale Banku Polskiego.

UCHWAŁA ZJAZDU DYREKTORÓW SZKÓŁ.

W Krakowie zakończyły się obrady zjazdu dyrektorów szkół średnich okręgu krakowskiego. Zjazd stwierdził, że przeciętny poziom ogólnego wykształcenia abiturjentów nie wykazuje, jakoby dzisiejsze gimnazja lepiej kształciły niż dawne analogiczne szkoły średnie. Zjazd w rezolucjach tych domaga się reformy ustroju szkolnictwa, narazie tylko tytułem próby w pewnej ilości szkół.

ZWŁOKI NOWORODKA W BECZCE KISZONEJ KAPUSTY.

W tych dniach w Zbąszyniu jeden z kupców kolonjalnych niemile został zaskoczony pewnem odkryciem. Gdy dobywał w obecności klientki, z beczki kiszoną kapustę natrafił na coś twardego. Okazało się, że w kapuście znajdowały się nogi i ręce nowonarodzonego dziecka. Kupiec zawiadomił o tem natychmiast policję, która wszczęła energiczne dochodzenia. Matki zamordowanego dziecka do żąd nie wyśledzono.

Smutny los polskiego kompozytora.

Opera poznańska wystawiła operę „Margier“, która wedle recenzji pism miejscowych ma niepospolite walory muzyczne. Libretto ułożył według poematu Syrokomli — W. W. G., muzykę napisał Konstanty Górski.

Dzieje tej opery, jak i los jej kompozytora są tak ciekawe i smutne, że warto nieco bliżej je oświetlić. –

Górski urodził się w Lidzie 19 czerwca 1879 r. Gimnazjum ukończył w Wilnie, kompozycji uczył się u sławnego Rimskiego-Korsakowa. W r. 1910 Górski napisał swą operę „Margier“, a w roku 1911 złożył ją dyrekcji teatru Zimina w Moskwie. Komisja muzyczna uznała utwór za doskonały, dyrektor Sachrowski zażądał jednak usunięcia niektórych momentów i typów zbyt jaskrawie polskich. — Wobec takiego żądania, Górski schował utwór do teki.

Rewolucja rosyjska zniszczyła Górskiego materjalnie, wrócił wynędzniały i zbiedniały do Polski, mieszkał w barakach na Żoliborzu, zajęcia w Polsce nie mógł znaleźć nigdzie. Dopiero w roku 1922 otrzymał engagement, jako pierwszy skrzypek w operze poznańskiej. — Wycieńczony tułaczką i chorobą, zmarł w Poznaniu w najskrajniejszej nędzy 31 maja 1924 r.

Dopiero po śmierci Górskiego wyciągnięto z jego teki „Margier“, którą zachwyca się krytyka poznańska.

Niestety, Górski tego nie doczekał...

Rzeczy ciekawe.

BALET KSIĘŻNICZEK.

W jednym z nowojorskich kabaretów występuje obecnie balet, wywołujący wielkie zainteresowanie i sensacje. Balet składa się jedynie i wyłącznie z rosyjskich księżniczek, pochodzących z najwyższej arystokracji rosyjskiej. Jest między niemi ks. Szachowskaja, wywodzącą się aż od Rurykowiczów, rodu starszego od Romanowych, jest Trubeckaja, Gagarina i inne.

Książęcy zespół baletowy ma wielkie powodzenie w Nowym Yorku. Ten, kto zna historję tych kilkunastu kobiet, wie że wszystkie reklamy, najbardziej fantastyczne są niczem w porównaniu z ich życiem.

Clou przedstawienia stanowi „menuet carski“, który arystokratki rosyjskie za dawnych czasów tańczyły tylko w obecności rodziny cesarskiej. Menuet jest również ulubionym tańcem samych tancecerek — daje bowiem im złudzenia, że nic w ich życiu się nie zmieniło, że audytorjum jest to samo i te same djademy prawdziwych pereł i brylantów ozdabiają ich głowy.

Drugim numerem popisowym księżniczek rosyjskich jest taniec grecki, którego za czasów monarchji uczyła ich Izadora Duncan.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Dąbrowskiego Stefan Kotarski, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej przy ul Stacyjnej nr. 10, dom Ciesielskiej, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza iż w dniu 4 lutego 1927 r. o godz. 10 rano w Dąbrowie przy ul Sobieskiego w składzie należącym do firmy L Bartnik i K. Jaskólski to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 5 800 zł., a należących do tejże firmy „L. Bartnik i K. Jaskólski“ składających się: Sześć tokarek o pół mtr. toczeniu, dwie frezerki na rzecz Banku Polskiego oddział w Częstochowie.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacja.

514 Komornik Sądowy St Kotarski.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Dąbrowskiego Stefan Kotarski, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej przy ul. Stacyjnej Nr. 10, dom Ciesielskiej, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 4 lutego 1927 r. o godz. 10 rano w Dąbrowie przy ul. 3 go Maja pod nr 2 w składzie wódek należącym do Białystoka Mojżesza to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 727 zł., a należących do tegoż Białystoka Mojżesza składających się z różnych win i wódek na rzecz firmy Societe des Grands Vins francais.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

515 Komornik Sądowy St Kotarski.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano następujące firmy: w Dziale A.

W dniu 10 listopada 1926 roku:

Nr. 2838. **„Spółka firmowa“ K. Hendler i S-ka**, skład żelaza, artykułów żelaznych, budowlanych i technicznych w Zawierciu, Marszałkowska 8. Firma istnieje od dnia 21 czerwca 1923 roku. Wspólnicy: Kopel Hendler, zam. w Zawierciu, przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 8 i Bernsz Hendler, zam. w Zawierciu, Piłsudskiego 27 Spółka firmowa. Zarząd spółką należy do obu wspólników, którzy samodzielnie zastępują spółkę wobec wszelkich władz, instytucyj i osób, podpisują w imieniu spółki korespondencję zwykłą, niezawierającą żadnych zobowiązań, odbierają wszelkie towary, ładunki, przesyłki, korespondencję pocztową i telegraficzną, przesyłki pocztowe, przyjmowanie wszelkich należności pieniężnych, żyrowanie weksli. Natomiast wystawianie i przyjęcie do zapłaty weksli w imieniu spółki, wystawianie obligów, przekazów, czeków oraz wydawanie pełnomocnictw wymagają podpisu Kopla Hendlera lub też łącznego podpisu Kopla Hendlera i Bernsza Hendlera pod stemplem firmy. Pomiędzy Bernszem Hendlerem a żoną jego została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku

Nr. 2839. **Paweł Kwiecień**, sklep towarów spożywczych i drobiazgów i krajowych towarów bawełnianych i półwełnianych na kolonji Owczarska Dolina, gminy Cianowice. Firma istnieje od dnia 1 listopada 1926 roku. Właściciel Paweł Kwiecień, zam. Owczary, gminy Cianowice.

c. d. n.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam magiel korbową Wiadomość: Łagisza, Stajno. 534

Okazyjnie sanki 2 pary i dzwonki do sprzedania. Sosnowiec, Sienkiewicza 1 a 494

Z powodów nadzwyczajnych jest do sprzedania sklep z towarem w Sosnowcu N w [illegible] 18 490

Dębowe [illegible] zdakomity stiza. sprzedam Ostrowski Dąbrowa, Francuska 14 519

Sklep z towarem spożywczym i mieszkaniem, pokój z kuchnią do sprzedania z powodu wyjazdu, kol. Niemce, poczta Kazimierz, dom p. Romańskiego. 507

Lokale.

Pokój wspólny z utrzymaniem dla uczącej się lub pracującej panienki. Wiadomość w administracji Wiadomość w administracji Kurjera Zachodniego Sosnowiec 533

Pokój umeblowany do wynajęcia dla pań lub panów Kołłątaja 3 m. 4. Sosnowiec. 503

Posady i prace.

Robotnika z dłuższą praktyką przy piecach do żarzenia żelaza poszukuje Pierwsza Polska Fabryka Haceli „Podkowa“, Sosnowiec, Wiejska 5. 518

Ślusarza maszynowego z dłuższą praktyką poszukuje Pierwsza Polska Fabryka Haceli „Podkowa“, Sosnowiec, Wiejska 5. 517

Subjekt fryzjerski potrzebny na stałe zaraz Grodziec ul Kościuszki Mitka Wiktor 527

Człowiek samotny, spokojny obeznany z gospodarstwem, potrzebny do jednego konia Zgłaszać się W. Janota Czeladź, ul. Milowicka 71. 532

Służąca za dobrą pracę otrzyma dobrą płacę, świadectwa. Sosnowiec, Małachowskiego 2. Zgłoszenia od 4—6. Judeyko. 506

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Dąbrowskiego Stefan Kotarski, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej przy ul. Stacyjnej nr. 10, dom Ciesielskiej na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 4 lutego 1927 r. o godz. 10 rano w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza pod nr. 3 w magazynie należącym do firmy „L. Bartnik i K. Jaskólski“ to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 4000 zł, a należących do tejże firmy „L. Bartnik i K. Jaskólski“ składających się: z maszyny do robienia drożdży na rzecz firmy „Polska Żarówka Osram“ w Warszawie.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

511 Komornik Sodowy St. Kotarski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Dąbrowskiego Stefan Kotarski, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej przy ul. Stacyjnej Nr. 10, dom Ciesielskiej, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 4 lutego 1927 r. o godz. 10 rano w Dąbrowie przy ul. 3-go Maja pod Nr. 15 w składzie aptecznym należącym do Gabrjela Lajtnera to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 606 zł., a należących do tegoż Gabrjela Lajtnera składających się: z urządzeń sklepowych, materjałów aptecznych różnych i innych ruchomości na rzecz Twa. „Saturnia“.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

512 Komornik Sądowy St. Kotarski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Dąbrowskiego Stefan Kotarski, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej przy ul. Stacyjnej nr. 10, dom Ciesielskiej, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 4 lutego 1927 r. o godz. 10 rano w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza pod nr. 5 w składzie wódek należącym do Białasa Władysława to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie oszacowanych na 570 zł., a należących do tegoż Białasa Władysława składających się: z różnych wódek na rzecz firmy Cogebor Compagnie General Bordelaise.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

513 Komornik Sądowy St Kotarski.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu II rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. Szenowskiej 28 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 11 lutego 1927 r. o godz. 10 rano w Sosnowcu przy ul. 3 Maja pod Nr. 25 w pomieszczeniu firmy H. Reicher i S-ka to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 26 445 zł., a należących do firmy H. Rejcher i S-ka składających się: z auta sześcioosobowego, mebli biurowych, maszyn do pisania, kasy ogniotrwałej i in. na rzecz Gwarectwa Hr. Renard.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

524 Komornik Sądowy H. Michelis

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę

ś. p. JANINIE GŁOWACKIEJ

jak również wszystkim, którzy okazali nam tyle serca i współczucia w bolesnej dla nas chwili — składamy z głębi serca serdeczne „Bóg Zapłać“

5?6 RODZINA.

Ogłoszenie o licytacji.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego, zamieszkały w Olkuszu, ogłasza na zasadzie art. 1030 u. p. c. że w dniu 31 stycznia 1927 r. w Olkuszu o godz. 10 rano w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez licytację różnych gatunków win w butelkach i beczkach, należących do masy upadłości Ignacego Piechowicza w Olkuszu, oszacowanych na 3 300 zł.

308 Komornik Sądowy Wewerek.

Ogłoszenie o licytacji.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego zamieszkały w Olkuszu, ogłasza na zasadzie art. 1030 u. p. c. że w dniu 18 lutego 1927 r. w Zawierciu o godz. 10 tej rano przed Urzędem Gminy, odbędzie się sprzedaż przez licytację żywego inwentarza należącego do Marjanny Pałeczkównej w Woli Libertowskiej, a oszacowanego na 700 zł.

509 Komornik Sądowy Wewerek.

Ogłoszenie.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Cukierni i Restauracji „Zacisze“ odbędzie się w II terminie licytacja publiczna dnia 3 lutego 1927 r. od godziny 11-ej rano przy ulicy Sadowej i 3 Maja dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanej firmy a składających się z całkowitego urządzenia restauracji oraz win i likierów.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

Sosnowiec, dnia 20/I 1927 r.

310 Sekwestrator Wspaniały.

Syndyk ostateczny masy upadłości Wacława Stawnickiego zawiadamia wierzycieli i upadłego, że Sąd Okręgowy wyznaczył dodatkowy termin sprawdzania wierzytelności na dzień 4 lutego 1927 roku o godz. 11 rano w lokalu Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Jednocześnie odbędzie się zebranie wierzycieli w kwestji częściowego podziału funduszów masy upadłości.

Syndyk ostateczny

516 Adwokat (—) M. Lipski

Potrzebny od zaraz biegły stenograf Wiadomość w „Dzienniku Pracy“ ul. 3-go Maja 13. Sosnowiec. 522

Nauka i wychowanie.

Stenografji wyucza darmo, listownie Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12. 105

Uczeń gimnazjum, udziela pomocy i przysposabia od I do IV-tej klasy włącznie. Zgłoszenia pod „Pomoc“ od adm. Kurjera Zachodniego Sosnowiec. 529

Potrzebna starsza inteligentna pani do nauki konwersacji języka niemieckiego na stałe, lub 1—3 godzin dziennie. Wiadomość Kurjer Zachodni Sosnowiec. 525

Różne.

Przed kilku dniami zginął pies buldog maści szarej. Znalazca zechce zawiadomić za zwrotem kosztów, Sosnowiec, Piłsudskiego 61. 480

Wspólnika (czkę) z gotówką 3—5 tysięcy, ewentualnie czynnego poszukuje się do biura handlowego od zaraz. Biuro (sklep) w centrum Katowic. Zgłoszenia pod „228“ adm. Kurjera Zachodniego, Sosnowiec. 228

Zgubione dokumenty.

Najman Lejbuś zgubił dowód osobisty wyd. przez starostwo Będzińskie i zaświadczenie wojskowe. 500

Supernakowi Józefowi skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 520

Karol Śliwa zgubił kartę odroczenia wydaną przez komendę wojskową w Zawierciu. 526

Marja Matysiewicz zgubiła dowód osobisty wydany przez gminę Radziechowice pow. Radomskowskiego. 504

Zgubiono książeczkę Kasy chorych, wydaną przez fabrykę Hulczyńskiego w Zawierciu na imię Pawła Pluty. 511

Zginęła koncesja na prowadzenie sklepu tytuniowego wydana przez Izbę Skarbową Kielecką z dnia 8 lipca 1925 r. Nr. 421 dla Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Zawierciu. 530

NAGRODA. Poborca firmy „Singer“, Lipski—Pilica, zgubił książeczkę marek kontroli Nr Nr. 120811—120910 na sumę zł. 450. Znalazca otrzyma dobre wynagrodzenie. Zgłaszać się do starszego poborcy Kiysińskiego, Olkusz, firma „Singer“. 523

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy	50 gr.
W tekście	35 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy)	15 gr.
(do 80 „)	25 „
(do 100 „)	30 „
(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTACJA ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filie i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. Deblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“